

Cena
50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII

Łódź, niedziela 10 i poniedziałek 11 listopada 1957 roku

Nr 268 (3414)

Z posiedzenia Rady Ministrów

Znaczne zaostrożenie kar
za przestępstwa gospodarcze
Sąd będzie miał obowiązek
konfiskować mienie przestępcy

WARSZAWA (PAP). W dniu 9 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Przy udziale przedstawicieli Centralnej Rady Związków Zawodowych, Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania przewodniczącego Państwowej Rady Górnictwa, prof. Krupińskiego o stanie bezpieczeństwa w zakładach górniczych. Jak wynika ze sprawozdania, liczba wypadków ciężkich i śmiertelnych w kopalniach jest mniejsza niż w roku ubiegłym. Wzrosła natomiast liczba obrażeń lekkich.

Po wszechstronnej dyskusji, mając na celu przyspieszenie po-

prawy stanu bezpieczeństwa w zakładach górniczych, Rada Ministrów podjęła w tej sprawie uchwałę, która przewiduje m. in. powołanie międzyresortowej komisji dla zbadania przyczyn i ustalenia środków gwarantujących zmniejszenie liczby wypadków w górnictwie.

Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania z działalności kontrolno-rewizyjnej za III kwartał br., złożonego przez generalnego dyrektora Ministerstwa Finansów, S. Sibera. Jak stwierdził referent, zwiększona operatywność organów kontrolno-rewizyj-

nych w III kwartale br. doprowadziła do wzrostu wykrywania przestępstw i nadużyć, zarówno podatkowych jak i gospodarczych. W okresie tym ujawniono ogółem 1.034 przestępstwa po datkowe, dewizowe i gospodarcze, podczas gdy w II kwartale br. nadużycia w tym zakresie stwierdzono tylko w 354 przypadkach.

Rada Ministrów uchwaliła szereg wniosków zmierzających do usprawnienia działalności aparatu kontrolno-rewizyjnego. M. in. stwierdzono, że w pracy tego aparatu dużą rolę odgrywa ściśle współdziałanie z radami narodowymi i radami robotniczymi. Należy więc współpracę tę pogłębiać i rozszerzać. Postawiono również, aby poszczególne ministerstwa uaktywniły swój aparat w kierunku zwracania bacznej uwagi i kategorycznego zwalczania spostrzeżonych nadużyć i przestępstw gospodarczych.

Celem wzmocnienia ochrony mienia społecznego i należności państwa, Rada Ministrów uchwiliła projekt ustawy zaostrzającej przepisy prawne w stosunku do osób popełniających przestępstwa na szkodę mienia społecznego lub skarbu państwa. W myśl projektu, w stosunku do osób popełniających przestępstwa z chęci zysku na szkodę państwa, sąd będzie wyznaczał bardzo surowe kary.

Projekt ustawy przewiduje, że sąd będzie miał obowiązek konfiskaty mienia należącego do przestępcy, a nawet znajdujące się we władaniu osób bliskich przestępcy, jeśli istnieje domniemanie, że oskarżony ukrył je w ten sposób przed sądem. Projekt ustawy przesłany zostanie Sejmowi do rozpatrzenia.

Ponadto Rada Ministrów zatwierdziła szereg projektów uchwał i rozporządzeń zmierzających do stworzenia lepszych warunków scelagania od opornych dłużników należności państwa z tytułu zaległych podatków i składek ubezpieczeniowych, opłat kolejowych, należności za usługi komunalne, opłat za radio, telewizję itp.

Rada Ministrów zatwierdziła również szereg projektów i zarządzeń w sprawie zmiany granic niektórych powiatów.

Jakie sprawy znajdą się
na warsztacie komisji sejmowych
w nadchodzącym tygodniu

WARSZAWA (PAP). — W przyszłym tygodniu odbędzie się 10 posiedzeń komisji i pod-

komisji sejmowych. Będą one poświęcone przedyskutowaniu zagadnień ogólnych, nie związanych z bieżącą działalnością ustawodawczą Sejmu.

We wtorek 12 bm. obradować będą dwie podkomisje. M. in. zespół posłów Komisji Komunikacji i Łączności omówi sprawę dostaw taboru kolejowego dla PKP.

W środę 13 bm. Komisja Pracy i Spraw Socjalnych obradować będzie nad sprawą regulacji niektórych rent. Na posiedzeniu tym dyskutowana będzie m. in. sprawa dalszego stopniowego zrównania rent z tzw. starego portfela z rentami przyznawanymi po dniu 1 lipca 1954 roku.

Tego samego dnia Komisja Handlu Zagranicznego oraz Komisja Przemysłu Ciepłego, Górniczego i Energetyki na wspólnym posiedzeniu rozpatrzy sprawę nadmiernych rezerwów maszyn z importu powstałych w ub. okresie w przemyśle chemicznym. Również 13 bm. Komisja Handlu Zagranicznego dyskutować będzie nad sprawą możliwości zwiększenia ruchu turystycznego z zagranicy do Polski.

W czwartek 14 bm. obradować będzie Komisja Ziemi Zachodnich. Omówi ona aktualne położenie ludności rodzimej na zachodnich i północnych terenach kraju.

Na piątek 15 bm. wyznaczone zostało posiedzenie Komisji Handlu Wewnętrznego. Będzie ona obradowała nad sprawą kierunków modelowych w organizacji spółdzielczości wiejskiej i miejskiej, chodzi tu o planowane dość istotne reformy w działalności zakładów spółdzielczych.

Polska przyjęta
do FAO

RZYM (PAP). — Na sobotnim popołudniowym posiedzeniu IX sesji Organizacji do Spraw Wyżywienia i Rolnictwa NZ Polska została ponownie przyjęta do tej organizacji.

Na tym samym posiedzeniu przyjęto do FAO dwóch nowych członków: Ghanę i Federację Malajską.

Wypadek
w kop. „Pawel”

KATOWICE (PAP). 9 bm. w godzinach popołudniowych, w kopalni „Pawel” wskutek tzw. tąpnięcia zawalił się chodnik prowadzący do jednego z filarów, odcinając 5 znajdujących się tu górników.

Bezwzględnie rozpoczęto akcje ratowniczą. Przede wszystkim nawiązano łączność z odciętymi górnikami.

Stwierdzono, że są oni cali i zdrowi. Jednocześnie przystąpiono do przekopywania małych chodników, za pomocą których mają być uwolnieni zasypiani górnicy. Praca nie ustaje ani na chwile.

Jak przewiduje się, znajdujący się w filarze górnicy uwolnieni zostaną w nocy z soboty na niedzielę.

Święto batiniolczyków

PARYŻ (PAP). W pierwszych dniach listopada br. Liceum Polskie im. Cypriana Norwida w Paryżu obchodzi uroczystie 115-letnicę swego istnienia. W dniu 10 bm. odbędą się w gmachu szkoły uroczystości związane z rocznicą jej istnienia. Wezmą w nich udział przedstawiciele społeczeństwa francuskiego, emigracji polskiej oraz ambasady PRL w Paryżu.

Pierwsza myśl założenia szkoły polskiej w Paryżu powstała w 1841 roku. W rok później, w październiku 1842 roku w podparyskiej miejscowości Chatillon-Sous-Bagneux otwarto roczny kurs języka polskiego, historii i geografii Polski dla 18 uczniów. Szybki rozwój szkoły przyczynił się do przeniesienia jej na Boulevard des Batignolles w Paryżu.

Największy rozkwit szkoły przypada na lata 1850—1855, kiedy to liczyła ona ponad 300 uczniów i 34 profesorów. W tym również okresie oficjalnym dekretem Napoleona III uznana

została za „zakład użyteczności publicznej”.

Historia Liceum Polskiego w Paryżu związana jest nierozdzielnie z nazwiskami największych demokratów swoich czasów, jak Adam Mickiewicz — długoletni członek rady szkoły (tu kształcił się trzej jego synowie), Ksawery Godebski, generał Dwernicki, Ignacy Paderewski, Bohdan Zaleski i inni. Wszyscy oni wychowywali „batiniolczyków” w głębokiej miłości do Polski, w wierności dla ideałów wolności i sprawiedliwości.

Tradycje te zostały przejęte wraz ze szkołą przez władze Polski Ludowej w roku 1945. Od tej pory rokrocznie uczy się w Liceum od 180 do 200 dzieci emigracji polskiej we Francji. Świąteczna dojrzałości wręczane są w ambasadzie polskiej w Paryżu. Jest to jedyna polska szkoła ogólnokształcąca na Zachodzie. Posiada ona dyrektora polskiego i francuskiego. Wychowankowie szkoły uczy się języków i historii obydwu krajów,

Reforma przemysłu gastronomicznego

Restauracje, bary i kawiarnie

pracować będą na nowych zasadach

WARSZAWA (PAP). — Równocześnie z projektem zmian modelowych handlu MHW opracowało tezy dotyczące reformy przemysłu gastronomicznego.

Według projektu — zasadniczym kierunkiem jest usamodzielnienie restauracji, barów i kawiarni przez rozparcelowanie tzw. kombinatów gastronomicznych, które skłaniają po kilkanaście restauracji i kawiarni i umożliwienie niezależnej gospodarki każdemu zakładowi. Typowe dla tego przemysłu stają się więc przedsiębiorstwa jednozakładowe. Samodzielny zakład gastronomiczny prowadzić będzie gospodarke opartą na zasadach rentowności.

Przejąca obowiązować ogólne dla całej gastronomii receptury potraw. Restauracje będą więc miały swobodę w ich przyrządzaniu, co na pewno korzystnie wpłynie na jakość dań. Wybór potraw będzie także ustalany samodzielnie i zakłady będą dysponowały takim ich doбором, jaki jest najbardziej poszukiwany przez klientów.

Przy swobodzie w ustalaniu i zakresie produkcji b. istotną stają się sprawy cen. Pierwsze, nowe przepisy w tym zakresie wprowadzone zostaną już w bież. miesiącu. Mają one na celu urośnięcie kalkulacji cen. Marże są różne dla poszczegól-

nych kategorii zakładów i obejmować będą wszystkie artykuły zakwalifikowane do 6 podstawowych grup. Ceny za dodatkowe usługi i wyroby produkowane „na wynos” przedsiębiorstwa mają ustalać samodzielnie. Maksymalne, sztywne ceny zostają tylko w zakładach popularnych i barach mlecznych, które będą zobowiązane do szerokiej produkcji prostych i tanich dań.

Obliczenia dotyczące nowych zasad kalkulacji są takie, aby ceny w restauracjach i kawiarniach kształtowały się na obecnym poziomie.

Zwiększenie produkcji różnorodnych dań i potraw wymaga większej operatywności zakładów w zakresie dokonywania zakupów. Dlatego też restauracje będą miały prawo wyboru dostawców, zaopatrując się zarówno w handlu uspołecznionym jak i u dostawców prywatnych.

Tezy projektu mówią także o sposobie podziału zysków przedsiębiorstw. Zakłady gastronomiczne mają przeznaczać część zysku na cele obrotowe i inwestycyjne oraz na fundusz zakładowy. Ustalono, że wysokość tego funduszu zależna będzie od poprawy wyników finansowych przedsiębiorstwa w stosunku do roku ubiegłego.

Jednym z podstawowych za-

Polska delegacja partyjno-rządowa
złożyła wieniec
w Mauzoleum Lenina-Stalina

MOSKWA (PAP). — Polska delegacja partyjno-rządowa z Władysławem Gomułką na cze-

le złożyła w dniu 9 bm. wieniec w Mauzoleum Lenina — Stalina. Napis na dwóch szarfach, czerwonej i białej — czerwonej brzmiał: „W 40 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej od partyjno-rządowej delegacji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Po złożeniu wienca w mauzoleum członkowie delegacji przeszli aleją wzdłuż ściany Kremla, gdzie znajdują się groby Kalinina, Dzierżyńskiego, Swierdłowa, Frunze i Zdanowa oraz wmurowane urny z prochami Kirowa, Klary Zetkin, Ordżonikidze, Gorkiego, Krupskiej i innych zasłużonych działaczy ruchu rewolucyjnego.

Z pobytu
Władysława Gomułki
w MoskwieEskadra okrętów szkolnych
brytyjskiej marynarki wojennej
z wizytą w Gdyni

GDYNIA (PAP). 9 bm. w godzinach porannych zawinęła do portu gdyńskiego eskadra szkolnych okrętów Królewskiej Marynarki Wojennej Wielkiej Brytanii: fregaty HMS „Roebuck”, HMS „Venus” i HMS „Vigilant”. Okrety te są gośćmi Polskiej Marynarki Wojennej. Jest to druga w okresie powojennym — po pobycie kradownika HMS „Glasgow” w 1955 r. — wizyta brytyjskich jednostek morskich w naszym kraju, która potrwa 5 dni.

Na redzie portu gdyńskiego okręt flagowy oddał salut powitalny — 21 salw artyleryjskich. Odpowiedziały 21 salwami bateria nabrzeżna.

Na pokład HMS „Vigilant” wszedł konsul brytyjski w Gdyni A. G. Evans w towarzystwie komendanta Gdyńskiego Portu Wojennego. Oddział marynarki brytyjskiej oddał wchodzącym honory wojskowe.

W godzinach późniejszych komendant eskadry brytyjskiej złożył wizyty powitalne dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej, przewodniczącemu Prez. Woj. RN w Gdańsku, przewodniczącemu Prez. MRN w Gdyni oraz do wódcy Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej.

Dowódca Marynarki Wojennej, przewodniczący prezydium Woj.

RN i MRN jak również dowódca Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej rewizytowali następnie komandora Gileasa na pokładzie okrętu flagowego.

W godzinach popołudniowych delegacja marynarki brytyjskiej złożyła wieniec na Grobie Obrońców Westerplatte.

Wieczorem dowódca Marynarki Wojennej kontradmirał Jan Wiśniewski wydal przyjęcie na cześć brytyjskich gości.

Pod znakiem dwóch Sputników

MOSKWA (PAP). W niedzielę rano drugi sztuczny księżyc przeleci nad Polską. W dniu tym o godz. 8.56 drugi Sputnik przesu nie się nad Krakowem, a w minutę potem nad Warszawą, zaś o godz. 8.58 satelita nr 2 znajdzie się już nad Wilnem.

W dniu 9 bm. okres krążenia wokół Ziemi Sputnika nr 1 wyniósł 94,72 minuty. Zmniejszył się on więc o 2,94 sekundy na dobę. Maksymalna odległość orbity pierwszego sztucznego księżycza od Ziemi wynosi obecnie 810 km.

Sputnik nr 2 dokonuje obrotu wokół Ziemi w ciągu 103,52 mi-

nuty. W ciągu doby okres krążenia drugiego sztucznego księżycza zmniejsza się o 2,3 sekundy, maksymalna zaś jego odległość od Ziemi wynosi 1.650 km.

„LAJKA” ŻYJE

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Moskwy korespondent agencji United Press, specjalista w dziedzinie podróży planetarnych prof. Bielyj powiedział dziennikarzom, że jak długo sygnały ze Sputnika nr 2 są przyjmowane, tak długo istnieje szansa, iż pies znajdujący się wewnątrz żyje.

Uczony radziecki wyjaśnił — pisze korespondent — że dopóki w Sputniku jest energia dla aparatury radiowej, dopóty istnieje również energia odżywcza dla „Lajki”.

Pierwszy zjazd
Stowarzyszenia

Ateistów

BYDGOSZCZ (PAP). 9 bm. w Bydgoszczy rozpoczął się dwudniowy I Krajowy Zjazd Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Ateistów i Wolnościowców, który zgromadził ok. 500 osób.

Obecnie stowarzyszenie liczy 16 oddziałów wojewódzkich, skupiających ponad 6 tys. zarejestrowanych członków-zaloźcicieli.

Uchwały krajowego
zjazdu ZZK

Krajowy Zjazd Zw. Zawodowego Kolejarzy podjął szereg uchwał, wśród których najważniejszą dotyczy szeroko omawianych na zjeździe problemów plac, emerytur oraz budownictwa i przydziału mieszkań dla kolejarzy.

Uchwały stwierdzają ponadto konieczność zwolnienia w najbliższym czasie plenum Zarządu Głównego z udziałem członków kolegijskiego Ministerstwa Komunikacji w celu przedyskutowania zagadnień związanych z pracą kolejniactwa.

Dalsze wyniki obrad zjazdu, to przyjęcie nowego statutu związku oraz wybór nowego zarządu głównego.

Kwiatki... kwiatki... Swoisty realizm

W listopadzie ub. roku, w związku z pierwszymi objawami generalnej odwilży w gospodarce, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Brzezinach pod Łodzią przedstawiło starą i niefachową opinię w sprawie Snódzialni Pracy „Ceramika” w Sieradzie, by zainwestowała trochę pieniędzy i odbudowała nieczynny warsztat produkcyjny w dziedzinie budowlanej, jak wiadomo, pięta achillesowa naszego budownictwa, a mianowicie — w dziedzinie materiałów budowlanych.

Szeroko i słusznie podkreślono wtedy zasługi Prezydium PRN w Brzezinach, które — wyciągając wnioski z błędów przeszłości, przeszło zdecydowanie na politykę realizmu gospodarczego, Ale...

Ale już wkrótce, bo jeszcze w tymże listopadzie ub. r. okazało się, że realizm gospodarczy w mentalności i praktyce Prezydium PRN w Brzezinach oznacza wręcz coś innego. Oto — wbrew swej pierwotnej decyzji, wbrew opinii Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego i wbrew tzw. racjom społeczno-gospodarczym — cegielnię w Rogowie przydzieliła ono nagle... prywatnemu przedsiębiorcy z Warszawy.

W ten sposób Spółdzielnia „Ceramika” została na lodzie, a prywatny przedsiębiorca śmieje się w kulak.

— Dobrze — zapytacie — a gdzie był w tym czasie Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy?
Okazuje się, że ten związek już od 10 miesięcy interweniuje, ale jak się okazuje „nie ma” takiej siły w naszym województwie, która by naprawiła błąd bezmyślności popelniony przez Prezydium PRN w Brzezinach (zresztą, czy tylko — bezmyślności?).

Projekt planu gospodarczego i budżetu na rok następny tematem obrad Prezydium R. N.

Wczoraj o godz. 10 odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, na którym omówiono projekt te-

Protest w imieniu najmłodszych

Przy ul. Głównej (nie dochodząc do ulicy Sienkiewicza) mieści się sklep CPLiA z odzieżą dziecięcą. Wiele obiecywało sobie po tym sklepie mamy, dla których nabycie odzieży dziecięcej stanowiło nie lada problem, ponieważ ciagle jej w sklepach za mało. Ale sklep przy ul. Głównej nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Latwiej jest odpowiedzieć, czego w tym sklepie nie ma, niż co można tam kupić.

Na półkach leży kilka sweterków i chusteczek, na wieszakach czerwone płaszczki i zielone wiatrówki oraz parę sukieneczek welwetowe — ale mówią szczerze, w wybór... prawie żaden. Natomiast nie brak tu męskich koszul, a nawet damskich szlafroków i sukienek.

Szkoda, że wbrew zapowiedzi zaopatrująca sklep spółdzielnia nie nastawiła się przede wszystkim na produkcję tak bar- dzo poszukiwanej garderoby dziecięcej: sukieneczek, szlafroków, pajacyków, spodni, piżemek, serdaczków i wielu, wielu innych „stroików”. A koszul męskich i szlafroków — naprawdę nigdzie nie brakuje.

renowego planu gospodarczego oraz jednostkowego i zbiorczego budżetu Rady Narodowej m. Łodzi na rok 1958.

W posiedzeniu wzięła udział i sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR Michalina Tatarówna-Majkowska.

Projekt budżetu, jaki przedstawiono zebranym (poprzednio w szerokimi dyskusjami w dzielnicowych radach narodowych i na posiedzeniach komisji) opracowany więc został oddolnie, a nie narzucony z góry.

Budżet zamyka się globalną sumą 1.567.851 tys. zł z czego na wydatki bieżące przeznaczono 462.647 tys. zł, a na wydatki inwestycyjne 539.486 tys. zł. Na budownictwo mieszkaniowe przeznaczono w 1958 r. 50 proc. całości wydatków inwestycyjnych. W przeliczeniu na izbę mieszkalną.

Mimo tej niewątpliwie dużej ilości izb, które zostaną oddane do użytku w przyszłym roku, nie ma powodu do optymizmu, gdyż w skali planu 5-letniego za pierwsze trzy lata wykonamy zaledwie 31 proc. planu, a na pozostałe

dwa lata zostały do wykonania 69 proc. co jest niewykonalne.

Należałoby zastanowić się nad tą sytuacją i poszukać jakiegoś wyjścia z impasu jeszcze przed zatwierdzeniem budżetu na rok przyszły przez Radę Narodową m. Łodzi. (ad)

Film o Sputniku wchodzi na ekrany

Na ekrany kin wchodzi film dokumentalny, poświęcony wyrzuceniu przez uczonych radzieckich w przestrzeń międzyplanetarną sztucznych satelitów Ziemi. Film, noszący tytuł „Sputnik w przestworzach” zrealizowała wytwórnia dokumentalna w Moskwie.

Najciekawszym fragmentem filmu są niewątpliwie zdjęcia przedstawiające wysyłanie w kosmos pierwszych pasażerów. Widzimy tam jednego z poprzedników „Lajki” umieszczonego w specjalnym zasobniku, wystrzelonym następnie przy pomocy rakiet na wysokość 100 km. Zainstalowana w zasobniku kamera filmowa utrzymała na taśmie zachowanie się psa w warunkach pozbawionych przyciągania Ziemi. Obserwujemy także drogę powrotną na spadochronie czworonożnego „astronauty” i jego znakomite samopoczucie bezpośrednio po wylądowaniu.

W związku z epidemią grypy dziś dyżurują poradnie od godz. 10-18

W dzielnicy Polesie — poradnia ogólna, ul. Piotrkowska 67 i poradnia dziecięca, ul. Piotrkowska 102.

W dzielnicy Śródmieście — poradnia ogólna i dziecięca, Piotrkowska 102.

W dzielnicy Staremięskiej — poradnia ogólna i dziecięca, ul. Żuli Pacanowskiej 13.

W dzielnicy Bałuty — poradnia ogólna i dziecięca, Limanowskiego 47.

W dzielnicy Chojny — poradnia ogólna i dziecięca, ul. Lecznicza 6.

W dzielnicy Ruda — poradnia ogólna i dziecięca, ul. Piotrkowska 269.

W dzielnicy Widzew — poradnia ogólna, ul. Szpitalna 4 i Zbozce 18a, poradnia dziecięca ul. Piotrkowska 102.

Od godz. 10 do 20 dyżurują dodatkowo następujące apteki: ul. Nowotki 91, Egalewiczka 34, Szpitalna 4 i ul. Narutowicza 6.

Uwolnić miasto od metów społecznych postanowiła łódzka MO Pierwsze wyniki pierwszej akcji

Wczorajsza sobota, zwłaszcza zaś jej wieczór i noc — nie były zbyt wesołe dla wszelkiego rodzaju metów społecznych, jak chuligani, prostytutki, sutenerzy, nalogowi alkoholicy itp. To przeciwko nim właśnie rozpoczęła się wczoraj akcja, której zadaniem jest zapewnić społeczeństwu spokój.

ZACZĘTO OD „KONIKÓW”

„Koniki” kinowe przeżywali wczoraj swój czarny dzień. Funkcjonariusze MO znają ich na pamięć. Zadaniem polegało na tym, by wylowić „koników” z kolejek i poczekalni kinowych i dostarczyć ich do Komendy Miasta. I tak, przed kinem „Widok” wylapano 11 „koników”. Przed kinem „Polonia” zatrzymano znanego już od dawna „konika” — Wiesława Tomaszewskiego (ul. Buczka 1). Zatrzymano handlarza biletów kinowych, zostana przekazani do dyspozycji prokuratury.

„DAMY” Z „GRANDKI”

W takich znanych lokalach, jak „Delfin”, „Liliana”, „Warszawianka” itd. — zatrzymano łącz- nie kilkanaście takich „pań”, które przy „małej czarnej” „po- lują na gości”. Były wśród nich i znane prostytutki, jak również takie, które nie są objęte przez ewidencję. Warto podkreślić, że zatrzymano również kilka znanych prostytutek w takim lokalu jak „Grandka”. Zdarzyło się to po raz pierwszy. Dotychczas „Grand-Cafe” — jako najbardziej reprezentacyjna kawiarnia w Łodzi — nie była terenem takich akcji. Należy się tu parę słów uznanie funkcjonariuszom MO, którzy tak dyskretnie wy- prowadzili z kawiarni owe „d- amy”, że prawie nikt z obecnych na sali nie zauważył tego manewru.

PRZY OKAZJI...

A później przyszła kolej na wszelkiego rodzaju meliny. Tu dopiero zebrano obfite żniwo. Wszelkie mety bowiem, widząc na mieście patroli milicyjne,

Debiut dorygencki

Na najbliższym, wtorkowym przedstawieniu „Traviaty” za- debiutuje jako dyrygent Zy- munt Gzela, absolwent Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi.



Dziś 10. XI br., o godz. 18.30, w Domu Kultury Nauczyciela, ul. Piotrkowska 137/139, odbędzie się wieczór muzyki nowoczesnej, poświęcony twórczości A. Honnegera. Prelekcje i słowo wiążące — mgr. B. Nawrocki. Ilustracje z płyt. Wstęp 5 zł.

Dziś 10. bm. godz. 17, w sali imprezowej Klubu TPP-R, ul. Narutowicza 28, odbędzie się uroczysty wieczór poświęcony 40 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. W części artystycznej wystąpią artyści teatrów i Opery Łódzkiej. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Paradnia Klubu.

11 listopada br., o godz. 17, w sali imprezowej Klubu TPP-R, Narutowicza 28, odbędzie się następujące wykłady:
1. mgr Bajorka nt. „ZSRR w dziejach na tle gospodarki światła”.
2. Wpływ Wielkiej Rewolucji Październikowej na dzieje narodu i państwa polskiego — udział Polaków w Rewolucji.

Dyrekcja Opery Łódzkiej zawiadamia, że przedstawienie „TRAVIATY” w dniu 11 listopada br. nie odbędzie się. Bilety wykupione na ten dzień zachowują ważność na 18 listopada.

12 listopada br., o godz. 18, w Łódzkim Domu Kultury, Traugutta 18, odbędzie się odczyt dr Mirosława Sekretki pt. „Czym psychologია jest, a czym nie jest”. Będzie to trzeci odczyt z cyklu: „Z zasadnień psychologii i psychopatologii”.

■ Dzieci polskie i francuskie mają zbliżone upodobania

■ Nie to piękne co... podoba się dorosłym

Interesujące wyniki pewnego konkursu

W siedzibie Naczelnego Zarządu Kine- matografii w Warszawie odbyło się 8 bm. rozdanie nagród przyznanych przez widownię dziecięcą na II Międzynarodowym Konkursie Filmów Rozrywkowych dla Dzieci. Konkurs ten odbył się w stolicy przed kilku miesiącami. Młodociani jurorzy, po obejrzeniu 60 filmów nadesłanych z 21 krajów, przyznali wówczas 4 nagrody główne oraz 7 wyróżnień. Nagrody otrzymały: film francuski „Biała Grzywa”, czechosłowacki „Złotowłosa”, angielski „Marynarz Easy” oraz niemiecki „Milejają anioł”.

Estetyczne dyplomy, obok tytułu nagrodzonego filmu i nazwiska jego realizatora zawierają zdjęcia widowni w czasie oglądania filmów konkursowych. Dyplomy wręczył przedstawicielom placówek dyplomatycznych państw, których obywatelami są nagrodzeni realizatorzy — przewodniczący komitetu naukowego konkursu — prof. Stefan Szuman.
Po rozdaniu nagród, odbył się dla obecnych na uroczystości dyplomatów i dzien- nikarzy pokaz polskich filmów lalko- wych.

W czasie konkursu prowadzone były przez zespół „Film i Dziecko” prace badawcze nad upodobaniami oraz reakcją dzieci oglądających film. W rozmo- wie z przedstawicielem PAP prof. Uni- wersyteu Jagiellońskiego, znany psychol- og Stefan Szuman podzielił się swymi uwagami nt. konkursu i prowadzonych badań.

Interesujące prace w tej dziedzinie prowadzi naukowcy francuscy — prof. Uniwersyteu Paryskiego R. Zazzo i jego małżonka. Dzięki ich staraniom odbył się przed kilku laty w Paryżu pierwszy konkurs filmów dziecięcych, na które- go doświadczeniach oparli się organiza- torzy konkursu w Warszawie. Nawiasem dodam, iż pracami tymi interesuje się żywo senior psychologów francuskich, prof. Vallon.

Polska jest pierwszym krajem, który podjął inicjatywę francuska w tym zakresie, korzystając zresztą z pomocy Międzynarodowego Ośrodka Dziecka i Uniwersyteu Paryskiego. Użecni fran- cusczy nadesłali nam specjalną aparaturę

Co słychać w przemyśle, handlu i... gdzie indziej

Przez gmach Łódzkiego PKO przewija się codziennie około 2 tys. interesantów, przy czym po pierwszym i piętnastym ilości ich znacznie wzrasta. Na skutek jednak plotki o wymianie pieniędzy, obroty Łódzkiego oddziału PKO wzrosły tak bardzo, iż wykonał on w październiku... 60 proc. planu całego kwartału.

Wkłady w PKO rosły zresztą i niezależnie od nastrojów panikarskich. W Łodzi i województwie stan oszczędności w PKO był w ub. roku większy niż w poprzednich 11 latach razem, zaś za trzy kwartały br. wkłady są czterokrotnie większe niż w całym 1956 roku.

Rośnie m. in. rzesza oszczędzających docelowo. Liczba oszczędzających na zakup atrakcyjnych towarów w I kwartale 1958 r. jest dwa razy większa od liczby tych, którzy już uprzednio zaczęli składać „groz do groz” na konto zakupów w IV kwartale br. Wzrasta i liczba amatorów aut i motocykli, którzy hazardują się możliwością wygrania przedmiotu swych marzeń przy pomocy książeczki premio- wej PKO.

Oszczędzanie stało się więc modne i wszystko byłoby pięknie, gdyby tak jeszcze gmach PKO przy Al. Kościuszki był z gumy i mógł się rozszerzać w zależności od potrzeb. Choć i to chyba nie rozwiązało sprawy, bowiem niezbyt wygodnie jest ludziom jeździć ze wszystkich dzielnic miasta do jednego oddziału PKO.

Warszawa posiada 8 oddziałów operacyjnych PKO. Ba! nawet Poznań i Kraków mają ich po dwa...

Nie dziwnego, że w obecnej sytuacji PKO wydaje się być szczęśliwe z tego, że wielu posiadaczy książeczek oszczędnościowych od lat nie upomina się o odsetki, na skutek czego na Łódzki PKO „wisi” ponad 4 mln. odsetek. Gdyby tak wszyscy naraz przypomnieli sobie o odsetkach, gmach na Al. Kościuszki okazałby się za szepuły.

Łódź posiada nareszcie własny balet

Wczoraj w sali Teatru Jaracza odbyła się premiera widowiska baletowego baletu Opery Łódzkiej pn. „Parada Parnella”.
Tę składankę baletowo-pantomimiczną przyjęła wypełniająca widownię po brzegi publiczność ze szczerym entuzjazmem i nagrodziła huczными brawami cały zespół, a szczególnie jego kierownika Feliksa Parnella.

Kiedy powstanie choćby jeszcze jeden oddział?

(J. S.)

Spotkanie z radziecką delegacją kulturalną

W poniedziałek, 11 listopada br., o godz. 17, odbędzie się w Klubie MPiK spotkanie z radziecką delegacją kulturalną.

W skład delegacji wchodzi: Nowiczenko — krytyk literacki, Bryl — pisarz białoruski, Sokolow — malarz, Eliza Smirnowa Wiera Michajłowa.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 10 LISTOPADA

7.10 Utwory kompozytorów polskich. 8.06 Przegląd prasy. 8.10 (L) „Godziny z Sienkiewiczem” — felieton Romana Zrebowicza. 8.30 Muzyka organowa. 9.00 Fala 56. 9.15 „Amatorskie zespoły przed mikrofonem”. 9.35 Radziecka muzyka baletowa. 10.00 „Nowe nagrania”. 10.30 Poezja i muzyka. 11.00 Koncert żywcem. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Aud. z okazji „Międzynarodowego Dnia Młodzieży”. 13.00 „Morskie góry” — pogadanka. 13.15 Gra Polska Kapela F. Dzierżanowskiego. 13.45 Niedzielnym magazyn dla wsi. 14.00 Z cyklu: „Niezapomniane strony” — „Po jednym” — fragm. pow. 14.30 Radzieccy laureaci polskich konkursów muzycznych. 15.00 Dla dzieci — aud. sl.-muz. pt. „Koncert muzyki radzieckiej”. 15.45 Paganini-Casella: Divertimento „Paganiniana”. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 (L) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry LRPR pd. Henryka Debicha — Halina Buczacka — piosenki. 17.00 „Zobaczyć Neapol i umrzeć” — audycja Zofii Mrozek i Kazimierza Zygmunda. 17.15 Krótko o filmie krótkometrażowym. 17.30 „Wesoły kramik”. 17.45 Muzyka taneczna. 19.00 (L) Koncert żywcem w opr. Anieli Brzeskiej. 20.20 Wiadomości sportowe. 20.25 Wieczorna serenada. 21.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego pod. Jerzego Haralda. 21.30 „Matysiakowie” — odc. 50 pow. radiowej. 22.00 Główna wiadomości sportowe. 22.30 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka różnych narodów. 23.30 Na dobranoc.

PONIEDZ., 11 LISTOPADA

15.10 Koncert orkiestry. 15.30 Dla dzieci gawęda M. Walenty-nowicza. 15.50 Melodie rozrywkowe. 16.05 Koncert chóru im. Piatnickiego. 16.25 Muzyka rozrywkowa. 16.50 Felieton na temat międzynarodowe. 17.01 (L) „Nasze rozmowy” — dyskusja. 17.15 (L) Utwory Aleksandra Głazunowa. 17.40 (L) „Słoneczna gra” — II część opowiadania Lechosława Utraciego. 17.55 (L) Gra zespół jazzowy pd. Witolda Afelta. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 Aud. pt. „4x15” muzyki rozrywkowej. 20.23 Kronika sportowa. 20.35 Wiązanka melodii z komedii muzycznych. 20.45 Teatr Eierek. 21.10 Pieśni Karola Szymanowskiego do słów Kasprawicza. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Dyskusja przed mikrofonem”. 22.30 Koncert symfoniczny. 23.20 Melodie na dobranoc.

TELEWIZJA

Niedziela, 10 listopada

12.00 Retransmisja z Warszawy meczu piłkarskiego Legia (Warszawa) — LKS. 19.30 Retransmisja z Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki występu Zespołu Pieśni i Tańca „Bierozka”. 21.30 Inscenizacja własna „Przygoda najmilszego złodzieja”.

Poniedziałek, 11 listopada

17.30 Retransmisja programu dla dzieci starszych. 18.00 Przerwa. 19.00 Rozmowa przed kamerą. 19.30 Dziennik telewizyjny z Warszawy. 20.00 Zagadki i żarty muzyczne z Warszawy. 20.30 Film dokumentalny pt. „Na szczytach Pamiru”. 20.50 Estrada poetycka — wiersze Władysława Broniewskiego z Warszawy.

PIEKŁO W NAGASAKI

Tsuchimoto ścinał akurat trawę na szczycie wzgórza Kawabira. Widział stąd, oddaloną o jakieś 3 kilometry w kierunku południowo-wschodnim, dzielnicę Urakami w Nagasaki. Promienie letniego słońca delikatnym ciepłem pęciły miasto i okoliczne wzgórza. Było spokojnie i cicho.

Nagle, Tsuchimoto posłyszał leciutkie brzęczenie. Nadstawił uszu, następnie wyprostował zgięte nad ziemią plecy i spojrzał w górę. Wokół niebo było czyste. Jedynie, dokładnie nad jego głową, sunął wolno nad niewielki, pierzasty obłok. Dźwięk zdawał się dochodzić właśnie z jego środka. Obserwował uważnie, śledząc za dźwiękiem, który wyraźnie przynosił się w inne miejsce. Naraz zobaczył samolot... „B 29”.

Maleńki srebrny punkcik znajdował się na skraju chmury, na wysokości kilku tysięcy metrów. Tsuchimoto nie spuszczał z oczu srebrzystego kształtu.

— Och, wykrzyknął nagle — z samolotu coś zrzucili! Jakis długi, czarny przedmiot. To bomba! Bomba!...

W deklaracji 18 uczonych — atomistów z Getyngi, z kwietnia 1957 roku, która szerokim echem odbiła się w całym świecie, czytamy m. in.:

„Taktyczne bronie atomowe wywołują takie same skutki, jak normalne bomby atomowe (...). Każda z tych broni taktycznych, lub granatów atomowych, sieje takie same spustoszenia, jak pierwsza bomba atomowa, która zniszczyła Hiroszimę”.

Sformułowanie to nabiera wagi, skoro się słyszy, i to coraz częściej, iż Amerykanie uzbrają w owe „taktyczne bronie atomowe” swych zachodnich sojuszników z NATO.

Dla nas, Polaków, nie jest to, oczywiście, obojętne. Hiroszima... Nagasaki... Sierpień 1945 roku...

Już 12 lat minęło od owego dnia sierpnia, kiedy to mieszkańcy miast japońskich ujrzeli nowe, straszliwe oblicze śmierci. Już 12 lat dzieli świat od chwili, gdy w rozloneczonym poranku sierpnia dziesiątki tysięcy ludzi poznało piekło na ziemi, piekło, jakiego nie mogłaby wyobrazić sobie najśmielsza fantazja ludzka.

Wyjątki z książki Paula Nagai, które publikujemy dzisiaj, ożywiają te makabryczne obrazy przeżytych ludzkich sprzed 12 lat. Autor książki, lekarz japoński, katolik, zmarł dotknięty chorobą atomową, lecz przed śmiercią zdążył jeszcze skreślić opis katuszy, które dzielił wraz z dziesiątkami tysięcy swych rodaków.

wszystkiego, co żywe! Lecz cóż przytrafiło się temu tłumowi przed wejściem do szpitala? Spojrzała w tamtą stronę. Polamane drzewa zasłady skwer, a wśród nich, jak okiem sięgnąć — nieprzeżyczone nagie ciała. Zakryła oczy rękami.

— Piekło — wykrzyknęła. To jest piekło! Lecz był to także świat śmierci...

Nagle słońce przesłoniła czarna chmura. Ciemność i cisza. Śmiertelna cisza...

Zawróciła od okna, szła po omacku w głąb szpitala, by nieść pomoc rannym i umierającym. Na zewnątrz drgnęło światło: ogień. Widziała go przez okna, rósł coraz większy, oświetlając obraz straszny, wstrząsający. W korytarzach góry trupów. Trupy kobiet, trupy mężczyzn, trupy dzieci...

W UPIORNYM TAŃCU ŚMIERCI

Upłynęło już dwadzieścia minut od momentu eksplozji. Urakami gorzała wielkim płomieniem. W ogniu był centralny budynek szpitala, tylko jego wschodnie skrzydło stało jeszcze nietknięte. Ale cóż z tego, kiedy nie było ani materiałów opatrunkowych, ani personelu lekarskiego. Jedynie co można było zrobić — to pozwoić, by pożar objął i to skrzydło szpitala i rozmyślać nad strasznym nieszczęściem, które spotkało Nagasaki.

Nagie, pokaleczone ciała, po tykając się i zataczając, mierzwiły się na wzgórze, żeby tylko uciec z tego morza płomieni. Dwoje dzieci ciągnęło za sobą zwłoki ojca. Jakaś kobieta uciekała tuląc do piersi maleńkie ciało bez głowy. Dwoje starców trzymając się za ręce z trudem pieło się na górę. Inna kobieta, na której plonęły suknie, staczała się z góry jak żywa pochodnia, by w dole utonąć w potopie ognia. Jakis mężczyzna tańczył i śpiewał na dachu płonącego domu. Część uciekinierów oglądała się za siebie po każdym kroku, inni szli prosto przed siebie, zbyt przerażeni, by spojrzeć do tyłu. Jakis duży chłopiec, idąc przodem, wciął wołał na siostrę: „Idź przedem, przedem”, lecz jego młodszy braciśzek, który nie mógł nadążyć, błagał ją, żeby zaczęła na niego, żeby go nie opuszczała... Za nimi szybko pelzał ogień, okropny żar gonil ich i doganiał...

Na stu, tylko dziesięciu szczęśliwym udało się uciec z tego piekła; reszta, uwieczniona w ruinach domów, spłonęła żywcem...

KATAKLIZM

9 sierpnia 1945 roku, o godz. 11 min. 2 bomba atomowa eksplodowała na wysokości 550 metrów nad Matsuyama-cho, centrum dzielnicy Urakami w Nagasaki. Podmuch zmioł z powierzchni ziemi wszystko, co tylko spotkał na swej drodze. Bezpośrednio potem, ogromna próżnia, wytworzona w centrum eksplozji wessala na wielką wysokość masy najprzeróżniejszych szczątków rozwalonych domostw, zwłoki ludzi, gruz i pył, by wreszcie rzucić to wszystko na ziemię.

Z drugiej strony, żar o temperaturze 9.000 stopni C. wywołany w wyniku eksplozji atomowej, spalił wszystko, co znalazło się w zasięgu jego działania. Odłamki bomby atomowej, spadając deszczem rozpalonego metalu, wznęcały pożary.

Chmura pyłu i gruzu, powstała z śsącego działania próżni, przyłoniła słońce, powodując absolutną ciemność. Po ok. 3 minutach rozproszyły się cząsteczki pyłu i słabe promienie nie słońca oświetliły miejsce strasznej rzezi.

Okolo 30.000 osób zostało rannych, a ponad 100.000 rannych. W dodatku dziesiątki tysięcy ludzi zapadło na chorobę atomową, spowodowaną promieniowaniem radioaktywnym.

CHOROBA ATOMOWA

— Doktorze, nie sądzi pan, że zatrulenie się gazem? Czuję się tak jakos dziwnie...

— Doktorze, to chyba ten podmuch to spowodował? Jestem chory i nie mogę wstać z łóżka...

— Doktorze, zasypały mnie ruiny domu, ale nie doznałem najmniejszego szwanku. Jednakże mam wrażenie, że umrę...

(Dalszy ciąg na str. 7)

o luna, luna...

Księżyc przestaje być srebrnym globem

Od wieków człowiek interesował się ogromną srebrną kulą, błyszczącą na niebie. Pierwszym, który spojrział na niego inaczej, niż gołym okiem, był Galileusz, kiedy na kampanilli Świętego Marka w Wenecji zainstalował teleskop, powiększający 30-krotnie ciała niebieskie. Pierwszym, który w roku 1645 opracował mapę Księżyca, był jezuita Scheiner. A o morzach księżycowych mówił jako pierwszy kosmograf Filipa IV, Langrenus.

W XVIII w. opracowano wiele teorii, dotyczących domniemanych mieszkańców srebrnego globu. Jeszcze w XX wieku Pickering podtrzymywał z rozpaczliwym uporem tezę, iż księżyc zamieszkiwany jest przez żywe istoty, poruszające się z szybkością 2 metrów na minutę.

Powieści sensacyjno-naukowe dały znacznie dokładniejsze i bardziej obrazowe charakterystyki mieszkańców Księżyca. Małe są dziś szanse, aby zadziwić ośmioletniego chłopca wiadomością, że ktoś wylądował na Księżycu: dziecko bowiem jest przekonane, że stało się to już dawno.



Najdawniejsze mapy Księżyca zostały opracowane około roku 1650. Góry i morza otrzymały wówczas pojętne nazwy, którymi się dotąd posługujemy. Należy zwrócić uwagę, że na mapach Księżyca południe oznaczone jest na górze, północ zaś na dole. Zwyczaj ten powstał na skutek tego, iż odwzorowano Księżyc tak, jak się go widzi przez teleskop (tj. odbiera się obraz odwrócony, podobnie jak w kamerze aparatu fotograficznego).

Dziś jeszcze chłopczyk taki myli się. Ale pierwsi zdobywcy Księżyca już się urodzili, żyją pośród nas. Wielkie osiągnięcia Sputników radzieckich potwierdzają to przekonanie. Szybkość 8 tys. m na sekundę, z jaką jest poruszają, nie daleka jest od szybkości 11.200 m na sekundę, która teoretycznie konieczna jest dla osiągnięcia Księżyca. Uczeń radziecki są bliscy chwili, kiedy będą mogli wysłać swój pierwszy pocisk na Księżyc. Powieści fantastyczne nie zajmują się już srebrnym globem: teraz jest on domeną inżynierów.

Musimy rozpocząć od nowa całą naukę o Księżycu: przestał być ciałem astralnym, stał się kontynentem. Mamy już jego dokładne mapy.

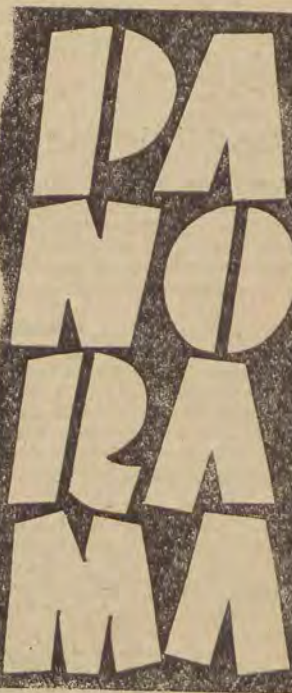
Pomiędzy Ziemią, a Księżycem istnieje ciekawa analogia — mianowicie morza. Morze Śródziemne, Antylskie, Ocean Indyjski otaczają Ziemię pasem, przeciętym basenami Atlantyku i Oceanu Spokojnego. Księżyc jest też jak gdyby przepasany morzami: Morze Astralne, Spokojne, Morze Deszczów — Mare Imbrium — którego krajobraz przypomina okolice Morza Śródziemnego. Odpowiednikiem Atlantyku jest tam Ocean Burzliwy. Nie ma natomiast odpowiednika naszego Pacyfiku, chyba, że znajduje się z drugiej strony Księżyca, na półkuli, którą człowiek zobaczy dopiero, kiedy okrąży Księżyc dokola. Uczeń twierdzi nawet, że wśród księżycowych morz istnieją też odpowiedniki ziemskich wysp.

Największe wzniesienia znajdują się na północy Księżyca. Wprawdzie i na południu istnieją potężny łańcuch górski, Góry Leibniza, dochodzące do 10 tys. m wysokości, lecz są one na samym skraju widzial-

nej dla nas półkuli. Na ogół na południu znajdują się wielkie płaszczyny nizinne i monotonne.

Najpiękniejszy z księżycowych łańcuchów górskich — to Apeniny, natomiast księżycowe Alpy są niewielkim pasmem gór. Najwyższy szczyt Apeninów Huyghens, wznosi się na 6.600 metrów i otoczony jest niewiele niższymi górami. Na wschód od niego znajduje się przesłania zatoka

(Dalszy ciąg na str. 7)



DODATEK NIEDZIELNY „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Łódź 10. XI. 57.

Nr 43 (20)

W siedzibie ONZ

Od października 1952 roku, kiedy zaczęto organizować wyieczki z przewodnikami do siedziby ONZ w Nowym Jorku, przewinęło się tu ponad 3,5 miliona ludzi z różnych zakątków świata. Przewodników, należących do rozmaitych narodowości, jest ogółem 75 i mogą oni oprowadzać wyieczki operując 19 językami. Zwiedzający korzystają z trybun dla publiczności na sesjach i konferencjach. — Jedną z atrakcji stanowi, mieszczący się w podziemiach, sklep z pamiątkami, gdzie zgromadzone są przedmioty z całego świata.



Grupy zwiedzających w głównym hallu. Na pierwszym planie statua Zeusa — dar rządu greckiego.



W sklepie pamiątek — wśród zwiedzających spotkać można ludzi w różnym wieku i różnych zawodów...



W kulturalnych spotkaniach czasem można „znajomych” — o to członkowie polskiej delegacji do ONZ — ambasador Michałowski, wiceminister Winiewicz, minister Rapacki, prof. Lachs i prof. Łychowski.

Tsuchimoto rzucił się na ziemię. Minęło 5 sekund, dziesięć, dwadzieścia, minuta... Leżał

bez ruchu, wstrzymując oddech... Nagle błysk! Straszny błysk — pomyślał — ale nie ma huk, to dziwne. To na pewno bomba, trafili Urakami.

Ostrożnie uniośł głowę: z miejsca, gdzie stała katedra piał się w górę ogromny słup białego dymu. Powiększał się bez przerwy. Lecz co najbardziej przeraziło Tsuchimoto, co ścieło mu krew w żyłach — to straszny podmuch, który wyniósł go spod białej chmury dymu. Z niewiarogodną szybkością biegł przez pola i wzgórza, zbliżał się jak błyskawica. Rozpadał się przed nim każdy dom, każde drzewo leciało w drzażdzy pod razami tej fenomenalnej siły. Nim miał czas pomyśleć o niebezpieczeństwie, podmuch, niby wielka miotła, zmioł już z powierzchni ziemi las leżący przed nim, pustoszył miejsce, w którym leżał. Gigantyczny, lecz niewidoczny walec miażdżył wszystko, co stanęło mu na drodze.

To już koniec, zgine tutaj — pomyślał Tsuchimoto i składając ręce jak do modlitwy, przywarł twarzą do ziemi.

W uszy uderzył go straszliwy grzmot, poczuł jak unosi go w powietrze jakaś wielka siła, a następnie rzuca nim o ziemię, jakieś 5 metrów od miejsca, na którym leżał.

Kiedy się wreszcie przemógł i otworzył oczy ujrzął polamane drzewa, na których nie było ani jednego listka, na ziemi nie było trawy. Pustynia. Podmuch uniośł, porwał z sobą wszystko dokoła. W powietrzu pachniało żywicą...

KULA, CZERWONA JAK OGIEŃ

Furue wracał właśnie do domu, do Urakami, z Machino-o. Idąc wzdłuż zabudowań fabryki amunicji usłyszał daleki warkot śmigła. Podniósł oczy i zobaczył na niebie, na wysokości góry Inosa, w kierunku dzielnicy Matsuyama, czerwoną kulę ognia. Kula lśniła błaskiem, jak strontium w lampie elektrycznej. Płomień opadł. Nie wiedział co by to mogło być. Żeby lepiej widzieć przysłonił jedno oko, próbując patrzeć drugim. W tej chwili na stąpił ogromny wybuch, ciskając tysiącem błyskawic. Jak wybuch magnezyj. Furue poczuł, że leci w powietrze...

Dopiero w wiele godzin później odzyskał przytomność. Leżał w polu ryżowym. Oko, które uraziło wybuch, stracił bez powrotu...

TO JEST PIEKŁO!

W momencie eksplozji siostra Hashimoto była w gabinecie rentgenologicznym. Miała wielkie szczęście, gdyż stała akurat między półkami biblioteki i dzięki temu nie została ranna. Brnąc przez zwałone gruzem gabinety lekarskie dotarła do okna. Spojrzała i nożył ugięty się pod nią. Nie mogła pojąć, co się stało? Przecież kilka minut temu przed oknem rozciągało się miasto, sięgając daleko, hen, aż do wód zatoeki. A teraz: Sakamoto-cho zniknęło, i Sakawa-cho, i Hamaguchi-cho... Gdzie się podziały? I fabryki zniknęły! A dopiero co wysokie kominy wyrzucały z ich trzewi gęste kłęby białego dymu... Gdzież one są?

Góra Inosa, przepyszna bogactwem soczystej zieleni, była teraz nagiem, martwym masywem skalnym. Liście i trawa zniknęły! Ziemia ogołociona z

Jak LAS uciekał przed FABRYKĄ

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić, że Łódź jeszcze 150 lat temu była małą rolniczą miejsciną, położoną wśród rozległych borów. Rosły tam drzewa sosnowe, jodłowe, świerkowe, trochę olszyn i dębów,

Mieszkańcy Łodzi i wsi okolicznych uważali las za swoją własność i pilnowali, aby nikt im nie przeszkadzał w korzystaniu z jego wielkich bogactw.

Przyszły lata dwudzieste XIX w., które zapoczątkowały nową erę w dziejach Łodzi. Na południe od Starego Miasta utworzono osady przemysłowe, na terenach leśnych wyznaczono place budowlane i ogrody warzywne dla ciągnących do Łodzi kolonistów, sukcienników, tkaczy i prządków. Drewno z łódzkich lasów służyło na budowę domów i warsztatów. Tak zaczął się las odsuwać od miasta. Przyszło potem powstanie listopadowe i także las przetrzebiono.

W roku 1840 na skutek znacznego napływu ludności fabrycznej do Łodzi, zarządzona została druga regulacja miasta. Na rozszerzenie terytorium Łodzi przemysłowej zajęto las rządowy położony na wschodnich krańcach miasta, przylegający do ulicy Widzewskiej (dziś Kilińskiego). Tam powsta-

kim przemysłowcom, a opuszczone grunty kolonistom-czynszownikom.

Gospodarka lasem nie była właściwa — i o tym współczesne władze wiedziały. Prezydent m. Łodzi Franciszek Traeger tak pisał w 1858 r. do gubernatora cywilnego warszawskiego:

„Dawniejsze obszary leśne, przed czterdziestu laty naokół miasta Łódź otaczające, znikły zupełnie; dziś ich miejsce zastępują ludne wsie i kolonie, nie pozostawiając po nich najmniejszego śladu. Kolonizacja i ożywienie handel za granicą na drzewo, szczególnie budowlane, przyspieszyły wyniszczenie tutejszych lasów, a ich reszta niezadługo ulegnie tej samej kolei jak pierwsza, bo przemysł, wznosząc corocznie, pomnaża liczbe maszyn parowych, z których każda pochłania tysiące sążni drzewa”.

Jeszcze tylko lasy Radogoszcza i Lagiewnik obfitowały w rozmaite gatunki drzew. W lesie przylegającym do granicy dóbr Brus, po obu stronach szosy konstantynowskiej spotykało się jeszcze dziką zwierzynę, a więc zające, lisy, jaszczki; w zimie straszły tam nawet wilki.

Nie można jednak powiedzieć, że miasto nie dbało o zieleni. Troskę o upiększenie Łodzi w tym kierunku wykazywało w swoisty sposób. Jeszcze w latach dwudziestych XIX w. założono na terenie miasta szkółkę tak modnych wówczas topoli włoskich, z której szły drzewa na ozdobienie głównych ulic miasta, pustych placów, miejsc reprezentacyjnych jak ratusz i kościoły. Topolemi także wysadzono trasy wychodzące z Łodzi — brzeziński, konstantynowski i piotrkowski.

Wiadomo, że przy planowaniu miast Królestwa Polskiego nieodłącznym ich urozmaiceniem był ogród spacerowy, zakładany na sposób angielski. W Łodzi już w roku 1827 zaplanowano urządzenie publicznego ogrodu przy ulicy Piotrkowskiej między dzisiejszymi ulicami Mickiewicza i Żwirki. Kłopoty związane z zaprowadzeniem ogrodu pozostawiano prywatnemu właścicielowi placu. Jednak posiadłość przez wiele lat była zaniedbana i władze miejskie stwierdzały, że „zamiast u-

piększenia widoku od principalnej ulicy Piotrkowskiej cały front ogrodu zaspami śmieci i wiazyskami był zawałony”. Dopiero gdy burmistrz zagroził, że odbierze posesję, właściciel osztachetował ogród, obsadził alejki drzewami i urządził barwne klomby. W ogrodzie tym stanął parterowy murowany dom zajezdny, tzw. Paradyż, słynny później z pierwszej niemieckiej sceny w Łodzi.

Dłuższa jest historia łódzkiego Parku Źródlika. W roku 1840 w czasie zakładania Nowej Dzielnicy powstał projekt urządzenia ogrodu spacerowego dla łódzkiej publiczności. Dla tego celu pozostawiono część lasu miejskiego liczącą przeszło 20 ha i położoną między ulicami: Targowa, Wodnym Rynkiem, szosą rokicińską, ul. Przędzalniana i Fabryczna.

Nowy park przedstawił teren pokryty lasem świerkowym, sosnowym i olszyną. Grunt był błotnisty, obfity w źródła, które właśnie świeżo odkryto. Woda ze źródeł spływała szerokim wówczas strumieniem do stawów w dzielnicy fabrycznej nad rzeką Jasienia.

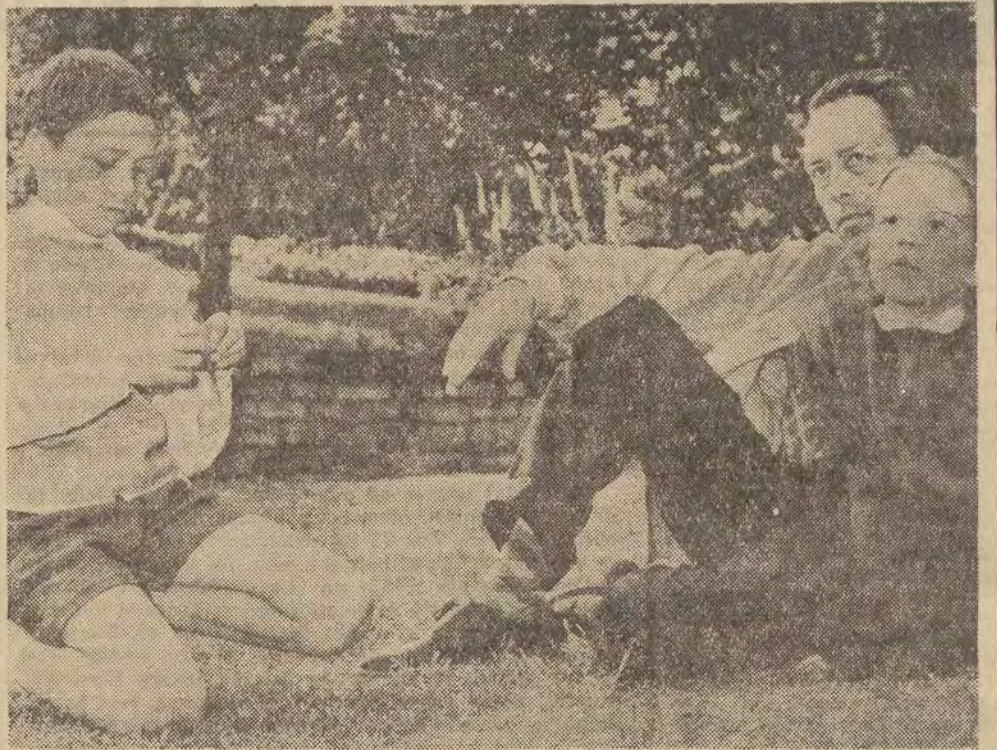
Naturalną dzikość lasu miał wkrótce zastąpić park, jak wówczas mówiono „ogród w guście angielskim”. Zawrząła praca. Ogradzano las, osuszano błota, oczyszczano źródła z chrustu i mulu. Niedługo zjawily się także barierki i mostki koło źródeł. Burmistrz z dumą pisał, że „dla wygody i spocznienia licznym na ten ogród zwiedzającej publiczności, z obydwóch stron źródeł, pomiędzy cień utrzymującymi jodłami, cztery darniowe zaprowadziliśmy kanapy”. Przed kanapami wyrosły stoliki z darni.

Powstawały aleje spacerowe; od południowej strony ciągnęła się aleja grabowa, od strony wschodniej, zarosłej jeszcze dzikim drzewem, zasadzono drzewka owocowe.

W latach pięćdziesiątych obszar największego łódzkiego obiektu plantacyjnego zmniejszał się, gdyż władze miejskie sprzedały zachodnią część parku (zwanego teraz Kwela (niem. Quelle — źródło) fabrykantowi Karolowi Scheiblerowi z przeznaczeniem na tereny zakładów przemysłowych.

Kominy fabryczne wyperły lasy łódzkie, nadając miastu nowy, odmienny charakter — miasta kapitalistycznego.

Laureat ucieka przed fotoreporterem



Laureat Nagrody Nobla Albert Camus, spędził pierwszy dzień po otrzymaniu nagrody ze swymi dziećmi — 12-letnimi bliźniakami Katarzyną i Janem. Od czasu, kiedy Kipling w r. 1907 otrzymał Nobla, żaden pisarz nie został w tak młodym wieku tak szczerzyźnie wyróżniony.

Nagradzając pisarza, który jest dopiero w wieśnię swojej twórczości, nagrodzono właściwie czolowego moralizatora naszych czasów.

Albert Camus, człowiek o jasnym umyśle i wyrobionym poczuciu sprawiedliwości, urodził się w Algierze, był kolejno sprzedawcą, footballistą, urzędnikiem. Kiedy dowiedział się o otrzymaniu Nagrody Nobla powiedział:

„Ogromnie mnie to dziwi. Gdybym był na miejscu jury, dałbym Nobla temu, kogo uważam za swojego mistrza i nauczyciela — Malraux. Teraz schowam się na parę tygodni przed reporterami i fotografami”.

Co, jak widzimy z załączonego obrazka, niepełnie mu się udało.



ła tzw. Nowa Dzielnica. I znów potrzebne były place pod budowę domów, więc rabano las łódzki na wielką skalę, a drewno szło dla tkaczy lub na sprzedaż.

Na miejscu lasu powstały nowe ulice: Główna, Targowa, Zagajnikowa, Wodna. Wysypywano je żwirem i piaskiem, wycinano zarosła krzewiace się jeszcze bunię na Wodnym Rynku. Część lasu z lewej strony szosy rokicińskiej, po wykarczowaniu starych drzew, pozostawiono na zagajnik.

W połowie XIX wieku las miejski ogolony był już z drzewa użytkowego. Podobnie przedstawiała się sprawa z lasami w okolicach Łodzi, należących do dóbr prywatnych, jak Chojny, Stoki, Siktawa, gdzie właściciele odstępowali drewno spekulantom lub łódz-

Książki i gastronomia

Ażby polozyć kres niszczącemu książek, pewna angielska biblioteka zorganizowała wystawę, na której zademonstrowano, w jakim stanie znajdują się wypożyczone dzieła.

Do najbardziej „efektownych” egzemplarzy należało parę tomów, niemal całkowicie rozszarpanych przez psy. Niektóre książki miały kartki spalone bądź przez papierosy, bądź przez nieostrożne pozostawienie ich przy płocącym kominku.

Lecz „gwóździem” tej interesującej wystawy były następujące okazy: 1) tom, którego kartki były tak polane i zlepione żółtikiem jajka, iż należy przypuszczać, że został podany wraz z tradycyjnym angielskim śniadaniem „Jajka na bozku”; 2) powieść miłosna, mająca na karcie tytułowej notatkę, pozostawioną zapewne przez troskliwą żonę dla ukochanego męża: „Ryba i kartofle są w piecyku. Herbatę musisz sobie sam naparzyć...”.

Mann

Tomasz Mann i Henryk Mann — to znani w Polsce pisarze. Nie mieliśmy natomiast dotychczas okazji do zapoznania się z twórczością Klause Manna, syna autora „Czarodziejskiej góry” i trzeciego z kolei przedstawiciela tej piarskiej dynastii. Tę lukę w pewnym stopniu wypełnił PIW, wydając jego powieść pt. „Mefisto” (s. 412). Napisała w r. 1936, należy ona — wraz z książką o Czajkowskim („Symphonie pathetique”) i powieścią „Wulkan” — do tych utworów Klause Manna, które określiły jego pozycję w świecie literackim.

Ale „niełatwo być synem wielkiego ojca” napisał kiedyś autor „Mefista” — i to nurtujące go poczucie niższości artystycznej, pogłębione pesymizmem i rozczarowaniem w stosunku do rzeczywistości powojennej, było niewątpliwie jednym z głównych powodów samobójczej śmierci (r. 1949) „młodego” Manna.

Był on raczej myślicielem, wyrażającym bogactwo swego intelektu w doskonałych szkicach, studiach i artykułach, niż twórcą dzieł literackich. Dlatego też i „Mefisto” — historia dość przeciętnej aktorki, który dzięki sprytowi i brakowi skrupułów wspiął się w czasach hitlerizmu na wysokości szczybel godności i wpły-

Gawędy o książkach

wów — dlatego też i ta powieść daleka jest choćby od periferii wielkości. Są w „Mefiście” bardzo interesujące, wyraziste i charakterystyczne fragmenty, na ogół jednak brak tu obrazowości, a zwykła relacja czy opis zbyt często zastępują żywą i barwną substancję narracyjną. Polityczne tło powieści pokazane jest dość pobieżnie, a bohaterowi głównemu i wielu innym postaciom nie dostaje solidniejszej podbudowy psychologicznej.

Camus

O głośnej dziś książce Alberta Camusa „Upadek” (PIW, s. 124) można by powiedzieć, że jest jak piękny, barwny kwiat o niebezpiecznym, trującym zapachu. Kielichem tego kwiatu jest wiele kunsztowna forma dialogowa, znamionująca niepowściągniętość wartości piarskiego warsztatu, zaś esencją, zapach powabnego kielicha, zawiera w sobie wszystkie objawy bezideowej i bez-

wyściowej schyłkowości, cynizmu moralny i pojęciowy nihilizm.

Jedno z dwojga: albo Camus napisał swą książkę po to, by „epatować mieszczuchów”, co ostatecznie można by wytłumaczyć chęcią zarobienia na chleb powszedni (z masłem i pasztetem sztrasburskim), albo też autor „Upadku” daje w nim rzeczywiste wyraz swym wewnętrznym przekonaniom, czy też brakowi wszelkich w ogóle przekonań, a wówczas należałoby głęboko ubolewać nad upadkiem moralnym środowisk artystycznych, w których mogą się rodzić podobne pomysły, koncepcje, książki.

Mimo sławnego wirtuozyzmu, mimo obfitości kolorowych i jaskrawych fajerwerków bardzo osobliwej przekory intelektualnej, Camus w swej książce nie zawsze potrafi być oryginalny. Gdy np. czytamy taki aforyzm: „Prawdziwa rozpusta, wyzwala, ponieważ nie stwarza żadnych zobowiązań”, przychodzi mi na myśl, że Oskar

Wilde, już o wiele lat wcześniej, powiedział: „Grzech jest jedyną barwną plamą na tle naszej współczesności... A w ogóle sądzę, że Wilde lansował swe szokujące paradoksy z daleko większym wdziękiem, niż czyni to Camus.

Hamsun

Do bardzo cennych wzo wień należy słynna powieść Knuta Hamsuna — „Głód” (Wydawnictwo Poznańskie, s. 184), która stała się niedgdy fundamentem wielkości znakomitego pisarza norweskiego. Wartość i waga tej niezwykłej książki polegają nie tylko na tym, że autor w sposób pełen artystycznej ekspresji i plastyki ukazał fizyczne i psychiczne stany człowieka dręczonego głodem, lecz również — i bodajże przede wszystkim — na tym, że odtworzona tu została sytuacja jednostki społecznie osamotnionej, bo wyrastającej swymi aspiracjami ponad głowy otoczenia, i że ta jednostka — osamotniony artysta, mimo okrutnych klęsk osobistych, nie zalaśnie się, nie upada, nie rezygnuje ze swej ludzkiej godności.

„Głód” — pierwsza powieść Hamsuna — powstał w r. 1890. Ale książki, które są chlubą literatury światowej, wytrzymują zwycięsko wszelkie próby czasu.

B. D.



„Cholera, katar mурowany

Poznajemy łódzkich aktorów
Wiesława Mazurkiewicz

Marquita
w „Teatrze Klary Gazul”



rys. Ibis Gratkowski

Absolwentka łódzkiej Wyższej Szkoły Teatralnej. Miała szczęście — jak sama mówi — studiować jeszcze za czasów Schillera i najlepszych wykładowców ślągających do szkoły przez Schillera. Po ukończeniu szkoły rozpoczęła pracę w Teatrze Nowym (1951). Na nasze pytania: co dotychczas grała, jakie role najbardziej jej odpowiadają i jakie plany ma na przyszłość, artystka odpowiedziała:

— Pierwszy raz występowałam na scenie jeszcze w czasie studiów. Dyr. Chojnaćka zaangażowała mnie do „Moralności pani Dulskiej”. Grałam Hesię. Na scenie Teatru Nowego pierwszą moją rolą była Warwara w „Burzy”. Dalej grałam Marynę w „Horsztyńskim”, Betsy w „Henryku VI”, Gluzin w „Opowieści o Turcji”, Lukrecję w „Spazmach modnych”, Małgosię w „Świat się kończy”, Wandę w „Manfredzie”, Elwirę w „Don Juanie”, Kachnę w „Szkołach”, Nike spod Salaminy w „Nocy listopadowej”, Agnieszka w „Święcie Winklerida” i Marquitę w „Kobieta jest diabłem” — jednej z komedii „Teatru Klary Gazul”.

Jak z tego widać, role grane dotychczas przeze mnie były bardzo różnorodne i raczej charakterystyczne. Właściwie lubiłam wszystkie, a szczególnie te, których opowiadanie przychodziło mi najtrudniej. Moim pragnieniem jest zagrać rolę prawdziwie dramatyczną, choć nie wiem, czy kiedyś do nich dojdę. Dotychczas próbowałam je grać tylko w szkole.

Trudno mówić o planach na przyszłość. Tyle chyba, że obecnie przygotowuję rolę Róży w „Domu kobiet”, który będzie najbliższą premierą naszego teatru.

Teatr Łódzki

W okresie międzywojennym najświetniejsze czasy Teatru Miejskiego w Łodzi, to okres dyrektora Bolesława Górczyńskiego (1927—1929). Znakomity ten zwawca teatru rozporządzał wspaniałym zespołem, a równocześnie dawał niezwykle interesujące zrealizowane przedstawienia, tak że łódzki Teatr Miejski zwycięsko rywalizował wtedy ze scenami warszawskimi.

Poziom ten utrzymuje Karol Adwentowicz. Niestety, później rozpoczął się zmierzch Teatru Miejskiego: odpływają lepsi artyści, maleje frekwencja.

W nienajlepszych warunkach w 1933 r. objął dyrekcję Kazimierz Wroczyński, znany literat i teatrolog, o którego śmierci donieśliśmy niedawno. Wroczyński, który prowadził Teatr Miejski w latach 1923—1925 znał dobrze Łódź. Nie wskrzesał on wprawdzie dawnej świetności naszej reprezentacyjnej sceny, niemniej powoli i konsekwentnie dźwignął ją z upadku.

Za czasów jego dyrekcji zaangażowani byli tacy artyści jak: J. Chojnaćka, reżyser A. Kwiatkowski, A. Szymański, J. Winawer, J. Woszczerowicz, reżyser H. Szletyński, J. Mroziński, reżyser Wł. Krasnowiecki, Wł. Ziemiński i wielu innych. Gościnnie zaś występowali luminarze scen polskich jak: J. Osterwa, L. Solski, A. Wegierko, K. Adwentowicz, A. Zelwerowicz i inni.

Również i w repertuarze, jaki realizował Wroczyński, tak w czasie, kiedy prowadził Teatr Miejski na własną rękę jak i później, gdy przyszło do fuzji jego teatru z Teatrem Popularnym, prowadzonym przez H. Morycińskiego, znajdujemy wiele interesujących pozycji, przy czym rzuca się w oczy wielka ilość sztuk polskich.

Jednakże nie na tym polegają zasadnicze zasługi Wroczyńskiego. Do historii teatrów łódzkich wejdzie on jako konsekwentny organizator przedstawień robotniczych, jako ten, który do teatrów śródmiejskich zaczął ślągać szerokie masy widzów nawet z dalekich przedmieść.

Nie była to praca pionierska — dosłownie, ponieważ były już i u nas poprzednie próby wciągnięcia na widownię rzesz robotniczych (np. inicjatywa Józefa Piłarskiego, który w roku 1923 założył Teatr Popularny przy ul. Ogrodowej). Jednakże Wroczyński, pracując na kilku placach, przyczynił się do tego, że w Łodzi, przynajmniej w tym zakresie, zaczęła się powstawać praca robotnicza.

Wroczyński stwierdza, że robotnikowi łódzkiemu nie trzeba dawać specjalnego (często zwulgaryzowanego) repertuaru. Że każda sztuka grana w śródmieściu dla burżuazji, nadawać się może również i dla robotników.

Kazimierza Wroczyńskiego
za czasów

Rozpoczynają się planowe wypadki na peryferie, gdzie premierowe sztuki idą w premierowych obsadach. Równocześnie zaś w samym teatrze organizowane są specjalne przedstawienia robotnicze.

W latach 1937—1939 spółka K. Wroczyński i H. Moryciński prowadzi w śródmieściu teatry Polski i Kameralny oraz Popularny, a na peryferiach czynne są sceny w sali Gayera w „Niciarni” na Widzewie, oraz w sali zjednoczonych zakładów Scheiblera i Grohmana.

Wroczyński pozostaje w stałym kontakcie z delegatami fabrycznymi, informującymi go o żądaniach i życzeniach robotniczych widzów.

Na jednym ze zgrupowań takich delegatów pewien delegat zapytany, jaki repertuar rzeszom robotniczym odpowiada

dały najbardziej, odpowiedział:

— Ja uważam, że teatr powinien nam przede wszystkim pokazać, co się dzieje u nas i na szerokim świecie. Można też demonstrować, co się dzieło kiedyś. Następnie, żebyśmy usłyszeli, jak się naleźycie mówi po polsku, jak trzeba się zachowywać względem drugich. A nawet i te burżuazyjne sztuki dobrze jest zobaczyć, by lepiej poznać swego klasowego przeciwnika. Jednym słowem: my chcielibyśmy orientować się we wszystkim i zobaczyć możliwie wszystko.

Cytat powyższy wyjęliśmy z książki Kazimierza Wroczyńskiego „Pół wieku wspomnień teatralnych”. Zdaje nam się, że wypowiedź owa nie straciła nic ze swojej aktualności również i dzisiaj...

M. J.

KWIATY

— Szef oddziału Henryk Frische został zamordowany wczoraj po południu — rzekł komisarz policji kryminalnej, Drews do swego kolegi Kluge, który właśnie przybył na miejsce zbrodni. — Morderstwo zostało wykryte dziś rano.

— Czy jest ktoś podejrzany?

Komisarz skinął głową twierdząco.

— K bieta i mężczyzna. Narzędziem zbrodni były biurowe nożyczki. Zanim ich przesłuchamy, porozmawiamy z sekretarką zamordowanego, panną Oms.

Panna Oms, była to bardzo chuda i przywiedła już istota. Na kościastych policzkach malowała się chorobli-

wa bladeść. Cicho odpowiadała na pytania komisarza.

— O godz. 17.30 kończy się praca w biurze. Zanim wyszłam, zapakowałam jeszcze do pokoju pana Frische, ale nie otrzymałam odpowiedzi, wyszłam. Przedtem, o godz. 16 w jego gabinecie była stenotypistka, panna Mertens, a o godz. 16.30 — pan Eker. obydwoje weszli bez pukania.

— Dlaczego panna Mertens nie pukała?

— Ona miała specjalną pozycję w biurze.

— A pan Eker?

— Pan Eker w ogóle nigdy nie puka.

— Dajemy, to wystarczy. Proszę mi zawołać pana Eker.

Wszedł olbrzymi, świetnie wyglądający mężczyzna.

— Chciałbym otrzymać od pana pewne wiadomości o o panie Oms — rzekł komisarz.

W jakim stosunku pozostawała ona z szefem?

Twarz pana Eker'a drgnęła.

— Kochała się w nim.

— Skąd pan to wie?

— To widziałby każdy ślepy. Co rano przynosiła mu świeże kwiaty i kładła do wazonu na biurku, pomagając mu włożyć palto, zamy-

Piekło w Nagasaki

(Dokończenie ze str. 5)

— Tak skarzyły mi się ofiary bomby atomowej, które w momencie eksplozji znajdowały się w domach z kamienia, cegły, czy betonu i szczęśliwym trafem nie zostały zabite, ani nawet ranne. Ja również odczuwałem podobne objawy choroby. Coś jakby „choroba morska”, osłabienie, ból głowy, mdłości, wymioty, zawroty głowy...

Niegdys, kiedy robłem eksperymenty z radium i długo byłem wystawiony na działanie promieni gamma, doznawałem tych samych objawów chorobowych. Choroba, na którą zapadli moi pacjenci nie miała nic wspólnego z gazem, ani z podmuchem eksplozji; wywołała ją promienie „X”, które

przenikają nie tylko przez drzewo, lecz również przez cegłę, kamień, beton. Wiedziałem więc co to za choroba, wiedziałem również, że jej skutki ujawniają się dopiero po okresie inkubacyjnym. Jednakże nie znalazłem tych skutków i to napawało mnie największym niepokojem.

Oto nowy rodzaj choroby, stworzony przez samego człowieka...

REJON ŚMIERCI

Pogrzebaliśmy wielu zmarłych, opatrzyliśmy tysiące rannych i dopiero po tych doświadczeniach mogliśmy już zgrupować i useregować nasze obserwacje o zniszczeniach bomby atomowej.

Ciśnienie spowodowane wy-

buchem było tak wielkie, iż w promieniu kilometra każda istota żywa znajdująca się na zewnątrz lub w lokalu odkrytym poniosła śmierć na miejscu lub zmarła w przeciągu kilku minut wskutek odniesionych obrażeń. W odległości 500 metrów od miejsca eksplozji znaleziono kobietę z pękniętym brzuchem.

W tym czasie...

W tym czasie...

W tym czasie...

W tym czasie...

W tym czasie...

W tym czasie...

W tym czasie...

Czy na to zgodzą się żony?

Oto treść etykiety, nalepionej na butelce whisky, która została przesłana ze Stanów Zjednoczonych do Europy:

„Jeżeli nie możesz powstrzymać się od picia, załóż sobie w domu własny bar. Będziesz jego jedynym klientem, nie potrzebujesz więc nawet starać się o kasę. Daj swojej żonie 55 dolarów, kupi ci ona za to skrzynię, zawierającą 240 porcji whisky. Płać za nią żonie po 60 centów za szkla-

neczkę. Jeżeli przez 10 lat będziesz żonie uczciwie płacił za wszystko, co wypijesz, zarobi ona na tym 27.085.47 dolarów.

A więc w chwili, gdy trwyciągniesz kopyta, żona twoja będzie miała pieniądze na pogrzeb: starczy jej na wychowanie dzieci, na spłacenie części twoich długów. Poza tym będzie mogła sprawić sobie nową wyprawę, wyjść za mąż za przyzwoitego człowieka i zapomnieć, iż kiedykolwiek ciebie znała”.

(opr. J. K.)

Księżyc przestaje być srebrnym globem

(Dokończenie ze str. 5)

Torrida, w pobliżu której wznosi się wulkan Kopernik. A niedaleko pasmo Karpat.

Przez długie lata uczeni nie chcieli pogodzić się z myślą, że piękny, wspaniały Księżyc, jest planetą martwą. Tysiące oczu badały go starannie, szukając śladów życia. Odnajdywano jakiś dym — a więc działająca wulkan, co wskazywałoby na wewnętrzną aktywność. Wydawało się, że widać barwne plamy — może roślinność — i plamy białe — a więc śnieg. Nie jest wykluczone, iż jest tak w istocie. Lecz te objawy życia są słabe i niewyraźne. Księżyc jest małą planetą, która się szybko wypaliła i nie zachowała w swoim wnętrzu ani pary wodnej, ani gorących gazów. Nie ma jednej szansy na tysiąc, aby na Księżycu istniało jakieś życie.

Jakież zdumiewające wra-

nia będą mieli zdobywcy Księżyc! Żadnego dźwięku — ze względu na brak powietrza. Również z powodu braku powietrza gwiazdy nie będą mrugać, bezchmurne niebo nie będzie niebieskie, kontury gór będą się zarysowywały z absolutną ostrością. Dzień Księżycowy trwa 29 dni — a więc Słońce wschodzi niezmiernie powoli, za to przynosi ze sobą brutalne zmiany. W ciągu długiej nocy temperatura opada na 100 stopni poniżej zera. W dzień podnosi się szybko, ko do 100 stopni powyżej zera. Uczeń, udający się na Księżyc, będą oczywiście musieli być zaopatrzeni w zupełnie specjalny ekwipunek: w aparaty, produkujące tlen, w kombinizony ogrzewane i w kombinizony ochładzane, w całe uzbrojenie, mogące ich chronić przed światłem nowym, obcym i wrogim.

Człowiek, udający się na

Księżyc, będzie ważył więcej, niż rycerz średniowieczny w pełnej zbroi, jednakże wylądowanie lekkie, jak nurek w gumowym ubraniu — kilogram ziemski waży zaledwie 165 gramów księżycowych.

Być może, iż zdobycie Księżycy przyniesie ludzkości rewolucję technologiczną, jeżeli znajdują się tam minerały i metale, nie znane na Ziemi, a możliwe do eksploatacji. Uczeń twierdzi jednak, że jest to mało prawdopodobne. Księżyc i Ziemia stworzone są z takiej samej materii i posiadają zapewne te same składniki.

Najbardziej interesujące będzie odkrycie przez człowieka drugiej półkuli Księżycy, tej której obecnie nigdy zobaczyć nie możemy. Być może, iż tam istnieją rzeki i lasy, iż żyją tam istoty dwu-i czworonożne. Te przypuszczenia można, snuć do chwili, kiedy pierwszy pocisk, zaopatrzony w apar-

ty fotograficzne, obłeci dokoła Księżyc. Lecz teorie te są mało prawdopodobne. Księżyc jest raczej planetą martwą lub wymierającą.

Księżyc będzie wielką zdobyczą XX wieku i wielkim laboratorium XXI wieku. Są też ludzie, którzy przypuszczają, że stanie on się punktem startowym dla wypraw do innych, bardziej odległych planet. Być może, iż mają rację — jednakże w nadmiarze zapasu nie należy zapominać o odległościach. Sasiadka Wenus, bliski sąsiad Mars — znajdują się o 40 i 75 milionów kilometrów, a pan Jowisz aż o 700 milionów kilometrów.

W porównaniu z tymi liczbami astronomicznymi cyframi, 384 tys. kilometrów, dzielących nas od Księżycy, wydają się uspokajające i niemal swojskie...



Odległość Księżycy od Ziemi wynosi 384.000 kilometrów. Na rysunku pokazujemy czas potrzebny na przebycie tej przestrzeni w zależności od środka lokomocji:

piechur	5 km/godz.	8 lat i 280 dni
rowerzysta	30 km/godz.	1 rok, 168 dni i 8 godz.
samochód	100 km/godz.	160 dni
odrzutowiec	800 km/godz.	20 dni
Sputnik	28.000 km/godz.	13 godz. 43 min.

go...
pog...
dzie...
z łó...
W ty...
czule...
chorob...
dnem...
po raz...
roby w...
gorączk...
się w...
mnie, b...
który...
dość d...
działem...
przysp...
powied...
z mego...
nieznan...
będzie...
łem się...
się pod...
Po odpoc...
Juashin...
byłem...
chorego.

Kiedy późnym wieczorem wróciłem do domu ledwo starczyło mi sił, żeby położyć się do łóżka.

Teraz, kiedy już leżę, myślę: życie moje dobiegło kresu, już nigdy nie wstane...

(Z FRANC. PRZEŁOŻYL WŁ. STOK.)

go...
pog...
dzie...
z łó...
W ty...
czule...
chorob...
dnem...
po raz...
roby w...
gorączk...
się w...
mnie, b...
który...
dość d...
działem...
przysp...
powied...
z mego...
nieznan...
będzie...
łem się...
się pod...
Po odpoc...
Juashin...
byłem...
chorego.

Kiedy późnym wieczorem wróciłem do domu ledwo starczyło mi sił, żeby położyć się do łóżka.

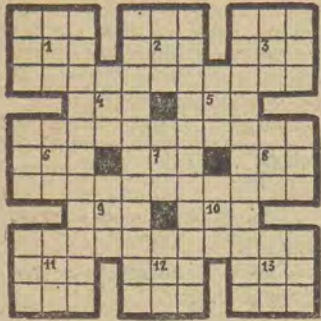
Teraz, kiedy już leżę, myślę: życie moje dobiegło kresu, już nigdy nie wstane...

(Z FRANC. PRZEŁOŻYL WŁ. STOK.)

(Z FRANC. PRZEŁOŻYL WŁ. STOK.)

Rozrywki umysłowe

WIROWKA



Do podanej figury należy wpisać naokoło cyfr zgodnie z ruchem wskazówek zegara 13 wyrazów 8-literowych. Początek każdego wyrazu w lewym górnym rogu. Znaczenie wyrazów:

- 1) Zupa z krwi, 2) Służący do rąbania drzewa, 3) Postać z „Lalki” Prusa, 4) Ludzie, którzy pracują pod wodą, 5) Barwa cielisty, białoróżowa, 6) Odwrotność: prosze, 7) Niewolnica w haremie sultanskim, 8) Nazwa aparatu fotograficznego, 9) Zwijane malowidło japońskie na papierze lub jedwabiu, 10) Bursa, zamknięty zakład wychowawczy, 11) W wiekach średnich wysoki dostojnik dworski, 12) Zagroda dla bydła, koni lub owiec na halach lub pastwiskach leśnych zrobiona z nieodartych gałęzi, 13) Rzeka w Urugwaju.

Kto z kim, kiedy i gdzie

Nie ma tajemnic dla „Confidentialu”

Słynna gwiazda hollywoodzka Anita Ekberg, z pochodzenia Szwedka (obwód biustu 97) przyłapała na gorącym uczynku dwóch prywatnych detektywów, którzy ukryci pod osłoną krzaków, filmowali ją w momencie, gdy zażywała kąpieli słonecznej, w stroju Ewy w swym ogrodzie.

Gwiazda, osłoniwszy fartuchem, który miała pod ręką, co się dano osłonić, pobięła wprost do detektywów. Jakkąjąc się, tłumaczyli, że właśnie przypadkowo znaleźli się w tym miejscu, co nie przekonało zupełnie drżącej ze złości, półnagiej piękności. Złożyła ona mel-

dukę do policji i sprawa została skierowana do sądu w Los Angeles.

Oskarżeni są oczywiście nie dwaj detektywi, a znane w Ameryce wydawnictwo „Confidential”, słynny „Skandal-Magazin”, wyciągający na światło dzienne sypialniane tajemnice, skandale i skandaliki z życia prywatnego najbardziej znanych aktorów hollywoodzkich. Magazyn nie oszczędza nikogo. Wszystkie najslawniejsze gwiazdy Hollywood odnajdują swe najintymniejsze sprawy na stronach wychodzącego w 4 milionach egzemplarzy „Confidential”.

Szpiegzy „Confidentialu” pracują z niewidzialnymi mikrofonami, które przechwytyują każde słowo wypowiedziane na przestrzeni 100 m. Teleobiektywy, sięgające tej samej odległości, potwierdzają ilustracjami pod słuchane teksty.

I tak właśnie uzbrojeni technicznie detektywi „Confidentialu” dostarczyli fotostwo Anity Ekberg w stroju Ewy. Tego samego dnia sześciokrotny małżonek Ava Gardner otrzymał nagranie „całkiem intymnej rozmowy”, którą przeprowadziła jego małżonka rano w hotelu z Jimmy O'Connorem. W dwa dni później 4 miliony czytelników „Confidentialu” oglądały „szepoty miłosne” czarno na białym! Potem znów miliony dowiedziały się jak pewna znana gwiazda zaprosiła męża swojej przyjaciółki do swego pokoju na 69 piętrze i jak on pokój ten opuścił następnego dnia o 8 rano.

Gary Cooper, Frank Sinatra, Lana Turner, Sonny Tufts i wielu innych było już bohaterami głośniejszych choć przynoszących wątpliwą sławę doniesień natury nader intymnej, w „Confidentialu”.

Ale nikt z nich nie zwracał się dotychczas do sądu. I chyba nie dlatego, że jak twierdzi redaktor naczelny „Confidentialu” — Robert Harrison: „Prawda nikogo

nie oczernia”. Słynne gwiazdy nie chcą dochodzić swych praw przed sądem. „Confidential” jest złem, ale gorsze jeszcze mogłoby być to, co by wyszło na jaw na procesie.

Obecnie, jedno z przedsiębiorstw filmowych nakręca film o metodach pracy „skandalmagazynu”. Doradcą technicznym jest człowiek doskonale zorientowany w temacie: Robert Harrison — wydawca „Confidentialu”. Filmem tym finansuje przedsiębiorstwa filmowe i wydawnictwa zgodnie zasłała swe kasy i zrobiła sobie odpowiednią reklamę.

MODA

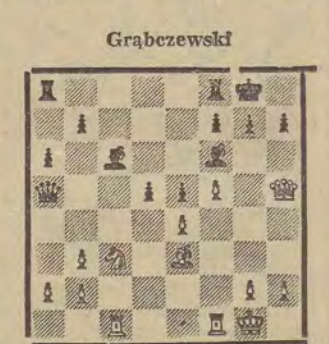


Jaką uszyć sobie suknię, aby była praktyczna, ładna i modna? Wśród nowych modeli jest tyle rozmaitych fasonów, że dla każdej sylwetki można dopasować coś odpowiedniego. Jeśli lubisz ubierać się sportowo, uszyj sobie komplecik: spódniczka w nie zaprasowane kontrafaldy i bluzka luźna z dużym kołnierzem. Zapięcie wykończone płą. Jesteś bardzo szczupła — radzimy sukienkę o spódniczce układanej w

Szachy

Tegoroczne indywidualne mistrzostwa Polski seniorów, zakończone przed kilkoma dniami w Warszawie, choć nie stały na wysokim poziomie (zdarzały się zbyt często duże błędy, przeoczenia), dostarczyły wiele ciekawych i ostrych partii, a walka o I miejsce trwała z ogromną zaciętością do ostatniej rundy włącznie. Tytuł mistrza Polski zdołał zdobyć po raz drugi z rzędu mistrz klasy międzynarodowej K. Plater (Warszawa). Dość pechowo zagrał „as atutowy” polskich szachów B. Sliwa, który w ostatniej rundzie popełnił poważne przeoczenie w partii z Szukszą i doznając jedynej porażki musiał zadowolić się wicemistrzostwem. Największą rewelacją turnieju był młody, 20-letni szachista krakowski J. Kostro, który przez 3/4 turnieju był jego

leaderem i dopiero na finiszu musiał uznać wyższość rutyny i wieku nad młodością i ostentacyjnie zajął III miejsce, dając mu kategorię mistrza krajowego. Miejsca kwalifikujące do tzw. kadry zajęli: Szukszta, Gromek, Dworzynski, Brzózka i Branicki. Jedyne reprezentantki — W. Matkowski (Start) nie odegrał najważniejszej roli w mistrzo-



Grąbczewski

swach, wypadł raczej gorzej, niż przewidywaliśmy i zajął dopiero XVI miejsce.

Jak grał młody szachista krakowski siejąc postrach nawet wśród najlepszych, przekonajmy się na podstawie malej „próbki”:

Białe: Kostro (Kraków)
Czarne: Grąbczewski (Warszawa). Obrona sycylijska.
1. e4 c5 2. Sf3 d6 3. d4 cxd4 4. Sxd4 Sf6 (po posunięciach 2... Sc6 3. d4 cxd4 4. Sxd4 Sf6 5. Sc3 d6 6. Gg5! osiąga się wariant Rauzera) 5. Sc3 a6 6. Gc4 (najmodniejszym obecnie wariantem jest 6. Gg5 e6 7. f4 6... e6 7. O-O Gc7 8. Gb3 Sc6 9. Gc3 Sa5 (należało raczej zakończyć rozwój partii przez 9... O-O i Gd7, czarne przygotowują jednak pewien plan, który jak się okaże, był niedopracowany) 10. f4 Hc7 11. f5 e5 12. Sde2 S:b3 13. c:b3 Gd7 14. Wc1 Ha5 15. Sg3 Gc6 16. Sh5 O-O 17. S:f6 G:f6 18. Hh5 d5? W ten sposób partia osiągnęła pozycję jak na diagramie, po czym białe szybko finiszują: 19. ed5 G:d5 20. b4! i czarny hetman musi opuścić swego gońca, chwilowa jeszcze obrona niewiele pomoże... 20... Hd8 21. Wfd1 g6 22. He2 i czarne podały się, gdyż ginie gońiec i nie ma szans na uzyskanie rekompensaty.

43) Judasz z MONTE SICURO

— Na schledanou, monsieur Almanzor! Jeżeli to tyfusik, czeka was kwarantanna. Trzy razy księżyc odmienił się złoty, jak na tym piasku rozbiłem namioty! No, wio, wózek! Adiu!... — pomachał dłonią i sanitarka zniknęła za bramą Julii.
— „Jakiś wariat!” — pomyślał Kuźma i poszedł na zamek. Postanowił nie zdradzać kamratom, iż lekarz podejrzewa, dopatruje się tyfusu w chorobie Julii. Po cóż ploszyć, niepokoić?...
— No i co? — jeśli dopytywać się kamraci w refektarzu.
— Nic. Julia coś zjadła, bodaj czy się lekko nie zatrula jakimś paskudziwem, może konserwą i lekarz zabral ją do szpitala w Anconie.
— A Fiammetta?
— Została.
Staroście tylko wyjawiał, iż to może być tyfus. Wtedy istotnie wszystkim na zamku i w miasteczku grozi kwarantanna.
— To źle! — zmartwił się starosta. — Musimy mieć połączenie telefoniczne z Anconą. Zaraz!...
Wyszedł do ludzi i zapytał, kto chciałby przejechać się autostopem do Ancony. Chodzi o to, by „druciarze” jeszcze dzisiaj przeprowadzili przewody na Monte Sicuro. Albo najwyżej do jutra!
Zgłosił się Luminal.
Po śniadaniu, zaopatrzone w list starosty, wyjechał do pułkownika w Anconie.
Po miasteczku już tymczasem rozeszła się wieść, że stara Julia została wywieziona do Ancony i że na Julię rzuciła urok ta młoda czarownica, Fiammetta. Urok starała się odczynić szewcowa, lecz bezskutecznie. Nie pomogły zaklęcia, nie pomogły kadzenia, spluwania za siebie, palenie trzech włosów Julii i rozrzuconie ich popiołu na cztery strony świata, nie pomogły błagania wznoszone do Madonny, nie pomogła gromnica, nie nie pomogło. A Fiammetta patrzyła i także nic. Czasem zawyła jak suka, czasem targwała włosy, a potem zasypiała i coś krzyczała podczas snu. Jakies dziwne imię krzyczała. Nie wstanie. Stanisław! Stanisław!... Co za Stanisław? Czyżby to jej kochanek? Diabli ją wiedzą. Przyszła jak zmora i przyniosła chorobę. I jej obecność może być nieszczęściem dla całego miasteczka. Trzeba ją wygonić za brame, za mury! Niech sobie idzie, skąd ją diabli przynieśli! Do piekła, skąd jest rodem! Precz z Fiammettą!
Najbardziej gardłował za przepędzeniem dziewczyny pijany szewc. Biegał po wszystkich pięciu ulicach Monte Sicuro, tuki paląc do drzwi i okiennic i ogłaszał straszną wieść o młodej czarownicy Fiammetcie... Pomagała mu jego żona. Krzyczała, że Fiammetta przyniosła do miasteczka cholera, a może nawet dżumę. Ze teraz będą wszyscy umierać jak muchy! Ze trzeba wypędzić tamtą młodą czarownicę dopóki jeszcze czas...
— Wypędzić! Bić! Z murów zrzucić do przepaści! — zrywały się wrzaski przerażonych bab,

Wybiegły na ulicę kudłate, brzydkie, wiedźmowate, zle. Krzyczały i jazgotowały, zapewniając się wzajemnie, że Fiammetta jest isticie lucyferowym potomkiem, że to czarownica, że trzeba ją wypędzić z miasteczka!...
— Fiammetta! Czarownica! — krzyczały pod oknami starej Julii.
Fiammetta zamknęła się w pokoju, wlała pod łóżko i skomila przerażona jak psiak. Wtedy baby pod wodzą pijanego szewca wylamały drzwi i wywlokły ją za włosy spod łóżka.
— Ty czarownico! Ty diabelskie nasienie! — krzyczały i biły dziewczynę.
Fiammetta wyrwała się z ich pazurów, wyskoczyła na ulicę i pognęła pod górę, w kierunku zamku. Za nią rzucił się pościg rozjuszonych bab z karczarzem i szewcem na czele. Winiarz stał w progu i rzycał, i podjudzał. Nie biegł za dziewczyną, bo był za gruby i dusiła go astma.
— Czarownica! Bić czarownicę! Zabić to ścierwo! — wyły baby i biegly za dziewczyną.
Radość była wielka wśród nich. Wszak w miasteczku od kilku miesięcy nie się nie dzieje. Czas wlecieć się jak smoła, bo ma czas. Mężów nie ma, by się nacieszyć ich brutalną miłością. Nareszcie jest Fiammetta!
— Bić, zabić! — piszczały dzieci za matkami i uczepione ich spódnicę biegly zdyszane.
Dziewczyna uciekała. Ostatek sił dobywała. Już niedaleko zamku.
Baby widziały, że ofiara wymyka się z ich rak, że głód niezwykłego przeżycia nie będzie zaspokojony. Jakiś chłopiec cisnął kamieniem. Fiammetta zatoczyła się, przebiegła, bo kamień uderzył ją w plecy. Wtedy baby również zaczęły cisnąć za nią kamieniami. Dziewczyna znowu się zatoczyła, zalamala, krzyknęła i upadła na bruk, gdyż następny kamień trafił ją w potylicę. Zerwał się triumfalny wrzask. Równocześnie urzeczono, że z zamku wysypują się Polacy i pędzą naprzeciwko. Krzyczą i grożą. Kobiety zrozumiały, że to obrońcy tamtej przeklętej czarownicy. Posypały się na nich kamienie. Pierwsze baby przypadły już do dziewczyny, zaczęły ją bić, wleńczy za włosy. Przyskoczył jakiś Polak z krzywym nosem, żeby go diabeł wzięł, i co sił kopnął w tyłek najzjadlejszą z nich. Baba wrzasnęła i runęła na twarz w rynsztok. Kobiety rzuciły się na niego. I wtedy stała się rzecz nieoczekiwana!
To Dezerter wybiegł ze swoim „Maschinpistole” i widząc, że jest źle, a może być jeszcze gorzej, oddał serię strzałów ponad głowy zbiegowiska. Poskutkowało! Przerazenie spadło na kobiety. Zakółowało, podniosły się już nie wrzask, lecz ryk. Zaczęły uciekać, przewracać się, trątać, krzyczeć, przeklinać, tłoczyć, zrywać i znowu uciekać.
Podrapany na twarzy Krzywonos poniosł dziewczynę w ramionach. Jej głowa leciała, z potylicy kapala krew. Otoczyli go kamraci. Wracali na zamek. Odwrót zamykał Dezerter z pistoletem. Postanowił, że jeżeli jeszcze jeden kamień frunie, strzeli napastnikowi w łeb! Przeklęta baby! Jak to dobrze, że nie oddał Amerykanom swej „spluw”!...
Krzywonos niósł dziewczynę ostrożnie i coś mrucał. Był zmieniony. Jego twarde rysy twarzy, kanciaste i harde, zlagodniały. Oczy stały się miękkie, tklive, ciepłe.
Koło niego tłoczyli się wzburzeni kamraci, kleli jeszcze, przeklinali tamte kobiety, pogadywali z Krzywonosem, radzili mu, by uważał, bo jest próg, bo książki, uważaj, uważaj pieronie, Jezus! Maryjo!...
— Nie bójcie się! — uciszał ich Krzywonos.

(C. d. n.)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne 253-33
Pogot. Ratunkowe 254-14
Straż Pożarna 6
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Obr. Infor. 339-15
Pryw. Pomoc Lek. 333-33

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru Nowego (Wieżkowski 15) 10.11. g. 10
"Traviata"; 11.11. nieczynna
NOWY (Wieżkowski 15) g. 19
"Teatr Klary Gaudi"; 11.11. nieczynny
JARACZA (Jaracza 27) g. 11, 15.30 i 19
"Przygoda florencka" (g. 11 i 15.30 przed zamknięciem); 11.11. g. 19
"Złota wieża"

MUZEJA

MUZEUM SZTUKI (Wieżkowski 39) czynne 10-18; 11.11. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 1) czynne 11-18; 11.11. nieczynne
WYSTAWA MALARSTWA I GRAFIKI - Jerzego Tchórzewskiego (Ośrodek Prooogandystyki w Parku im. H. Sienkiewicza) czynna g. 10-18; 11.11. nieczynna
WYSTAWA MALARSTWA I GRAFIKI - Jerzego Tchórzewskiego (Ośrodek Prooogandystyki w Parku im. H. Sienkiewicza) czynna g. 10-18; 11.11. nieczynna

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) g. 9 i 22 film dok. "Godzilla" doz. od

CO? GDZIE? KIEDY?

lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20; 11.11. g. 15 i 22
film dok. "Chleb, miłość i fantazja" doz. od lat 16, g. 16, 18, 20
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) "Na szczyty Pamiru"; "Leningrad"; g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22; 11.11. "Wycieczka do ZOO"; "Włocławek"; "Uwaga dalmocy"; "Konik polny i mrowka"; g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
GDYNIA (Tuwima nr 2) Film dok. g. 9. Program dla najmłodszych "Cudowna podróż"; g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, "Urlop w Wenecji" doz. od lat 14, g. 18, 20; 11.11. Film dok. g. 9. Program dla najmłodszych g. 16, 17, "Urlop w Wenecji" g. 10, 12, 14, 18, 20
MŁODA GWARDA (Zielona 2) g. 9.30 film dok. "Miliony na wyspie"; doz. od lat 7, g. 10, 12, 14, 18, 20, 22; 11.11. "Prawdziwy koniec wielkiej wojny"; doz. od lat 18, g. 16, 18, 20, 22; 11.11. jak wyżej
MUZA (Pabianicka 173) "Złota antylopa"; g. 11 "Młode talenty"; doz. od lat 7, g. 16, 18, 20, 11.11. "Młode talenty"; g. 16, 18, 20
PIONIER (Franciszkańska nr 31) "Błękitny dzień"; g. 10.15, 11.15 "Lunatyk"; doz. od lat 14, g. 12, 14, 16, 18, 20; 11.11. "Lunatyk"; g. 16, 18, 20
PCYNTA (Piotrkowska 67) Film dok. g. 10.15 "Pod chmurami"; doz. od lat 14, g. 11, 13, 15, 17, 19, 21; 11.11. Film dok. g. 10.15 "Kamelus pana Anatóla"; doz. od lat 16, g. 11, 13, 15, 17, 19, 21
POKÓJ (Kazimierza 6) Film dok. g. 11, 12 "Wraki"; doz. od lat 7, g. 13.30, 15.30, 17.30, 19.30; 11.11. Film dok. g. 14.30 "Wraki"; g. 15.30, 17.30, 19.30
MAJA (Kilińskiego 178) Film dok. g. 10 i 11.30 "Kocucik Złoty Grzebek"; g. 13, "Zemsta"; doz. od lat 12, g. 15.30, 17.30, 19.30; 11.11. "Zemsta"; g. 15.30, 17.30, 19.30
ROMA (Rzawska 84) Poranek g. 10 i 11.30, film dok. g. 22 "Bohaterowie są zmezczeni"; doz. od lat 18, g. 14, 16, 18, 20; 11.11. Film dok. g. 22 "Bohaterowie są zmezczeni"; g. 16, 18, 20

PRZEDWIOSNIE

(Zeromskiego 76) "Chleb, miłość i fantazja" g. 14, 16, 18, 20, doz. od lat 16, g. 11 i 12 film dla dzieci "Odważny zając"; 11.11. "Umberto D" g. 16, 18. (g. 20 seans zakupiony)
GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) "Pięciu leniuchów"; bajka, g. 15.30. "Czarny rynek w Paryżu"; g. 17.30, 19.30; 11.11. kino nieczynne
Uwaga: Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin
ZOO - czynne g. 9-16
PALMIARNIA (Park Zródliska) czynna godz. 10-18; 11.11. nieczynna
Dyżury aptek
10.11. Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 225, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24b.
11.11. Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Lagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzewska 67
AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne
DYŻURY SZPITALI
Położnictwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 - Chojny i R. J. Szpital im. dr H. Wolf, ul. Lagiewnicka 34-36 - Wdźzew, Staromiejska, Śródmieście, Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 - Bałuty, Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 - Polesie
10.11. Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.
Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, I Klin.
Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. dr Jonschera, ul. Milionowa 14
11.11. Chirurgia: Szpital im. dr Pirogowa, ul. Wólczańska 195.
Interna: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, III Klin.
Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

PRZETARG

Spółdzielnia Budowlano-Mieszkańcowa "PRZYSTAŃ" ul. Notecka 4-10
OGŁASZA PRZETARG
na budowę instalacji centralnego ogrzewania pracowni prefabrykatów i budynku prototypu z materiałów zleceńbiobory. Oferty uprasza się składać do dnia 17 bm. 5949-K
PRACOWNICY POSZUKIWANI
INŻYNIERA lub technika na stanowisko inspektora działu gł. mechanika, ekonomistę - planistę do działu planowania oraz wykwalifikowanego magazyniera ze znajomością surowców w przemyśle włókiennym zatrudnia Z. P. Weh. im. M. Kasprzaka w Łodzi, ulica Łąkowa 11. 5843-K
TKACZY na krosna kortowe, tkaczy na krosna angielskie (kolorówki), uczniów na tkalnię kortową i angielską (powyżej 18 lat), przykręcaaczy, śrubowników, skręcarki, uczeni na skrócanie, murarzy, stolarzy przyjmują od zaraz Zakłady Przemysłu Włókiennego "Włosa Ludów" w Łodzi, ul. Żeligowskiego nr 3-5. 5805-K
KIEROWNIKA kontroli technicznej oraz księgowego kosztów własnych zatrudnia od zaraz Miejskie Zakłady Betoniarstwa w Łodzi, ul. Demokratyczna 89-91. Reflektuje się tylko na sily fachowe z praktyką. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr. 5803-K
ROBOTNIKÓW nie wykwalifikowanych do prac gospodarczych oraz wykwalifikowanych blacharzy do robót z blach cienkich zatrudnia natychmiast Przedsiębiorstwo Montażu Maszyn Włókiennych w Łodzi. Warunki płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia o sobie przyjmuje sekcja kadr w Łodzi, ul. Złota 1. 5811-K
MAJSTRA przedalniczego obezanego z prowadzeniem przedalnic odpadkowej ze znajomością zgrzebiarek i samoprznieżników przyjmie Spółdzielnia Pracy "Ksawerowianka". Zgłoszenia przyjmuje zarząd spółdzielni w Ksawerowie pod Pabianicami. 5797-K
PALACZA, dozorców dziennych i sprzątaczy magazynowych zatrudni C. I. P. Wl. "Textilimport" w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, ul. 22 Lipca 2. 5853-K
POMAGACZKI na przedalnic, wózkarzy, smarowników, zamiataczy, stolarzy i kowala (ze znajomością kucia koni) - zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Włókiennego im. Wl. Reymonta Łódź, ul. Łąkowa 3-5.
Miejskie Biuro Projektów w Łodzi, ul. Piotrkowska 17 tel. 348-60 i 391-93
podaje do wiadomości zainteresowanych, że może przyjąć do opracowania w roku 1958 dokumentację projektowo-kosztorysową w zakresie: architektury, konstrukcji, instalacji sanitarnych, mechanicznych oraz elektrycznych silno- i słaboprądowych. 5798-K
PRZETARG
Łódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Teren. Mater. Budow. w Srebrnej k. Łodzi ul. Kościelna nr 6
OGŁASZA PRZETARG
na sprzedaż silnika spalinowego bez skrzyni biegu marki "Ifa Horch" - 4-cylindrowy "Diesla". 5850-K
PRZETARG
Spółdzielnia Pracy "Obunnik Łódzki" Łódź, Helska nr 39
OGŁASZA PRZETARG
na wykonanie izolacji wodno-szczelnej ścian i posadzki, w kotłowni i łazienkach. Oferty mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne w sekretariacie spółdzielni w godzinach od 8 do 15 do dnia 20 listopada br. Blizszych informacji udziela sekretariat spółdzielni.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 listopada br. o godzinie 11. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania powodów. 5844-K

OPONY z DĘTKAMI (nowe) rozm. 525x16 5 szt. zamienimy na rozm. 600x16
Wiadomość tel. 293-00 wewn. 25

2.500 kg OLEJU SOJOWEGO z osadem uplynni ŁÓDZKA
Wytwórnia Farb i Lakierów w Łodzi, ul. 22 Lipca 100
Zakup mogą dokonać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. Blizszych informacji udziela sekcja zaopatrzenia tel. 323-90.

Spółdzielnia Pracy "CZYSTOŚĆ"
zawiadamia, że z dniem 11 listopada 1957 otwiera
Usługowe Biuro Pośrednictwa Kupna-Sprzedaży Nieruchomości w Łodzi, ul. Piotrkowska 39, tel. 377-51
Biuro służyć będzie swym Klientom dokładnym opisem oferowanych nieruchomości oraz sprawdzonym tytułem własności i obciążeniami w księgach wieczystych. Wpis przy zgłoszeniu 50 zł. Po sfinalizowaniu kupna-sprzedaży opłata wynosząca będzie 5 - 4 lub 3 proc. w zależności od sumy transakcji. Biuro czynne od godziny 8 do 20. W niedziele od 10 do 12.
PAMIĘTAJ ADRES: ul. Piotrkowska 39, telefon 377-51.

Przetarg nieograniczony
Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych w Łodzi, ul. Armii Czerwonej nr 89
OGŁASZAJĄ PRZETARG NIEOGANICZONY
na wykonanie robót rozbiórkowych i ziemnych przy przebudowie budynku byłej gazowni L. Z. Wł. Sztucznych w Łodzi przy ul. Armii Czerwonej 89.
Blizsze informacje i ślepe kosztorysy można otrzymać w dziale Wykonawstwa Inwestycji L. Z. Wł. Sztucznych.
Oferty na wykonanie wyżej wymienionych robót należy składać w zalakowanych kopertach z napisem "Oferta przetargowa" na adres: Łódzkie Zakłady Włókien Sztucznych - Sekretariat Dyrektora Przedsiębiorstwa, Łódź, ul. Armii Czerwonej 89 - w terminie do dnia 20 listopada 1957 roku.
Wymaga się złożenia wadium w wysokości 5 proc. wartości ofertowej. Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak również prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn. 5847-K

OZORKOWSKIE Zakł. Przem. Bawełnianego Ozorków ul. Łęczycka 5-7
oferują do sprzedaży przedsiębiorstwom państwowym, uspołecznionym i prywatnym zbudne maszyny i aparaty:
20 szt. silników elektr., o mocy od 1 KW do 80 KW o napięciu od 110 v do 3000 v, 2 szt. wyłączników wysoko napięciowych 30000 v - 2.5. MVa.
13 szt. krosien ang. gładkich szer. rob. od 36 do 48 cm.,
DWOJARKE o 114 bębnoch.
PRZEWIJARKE wiatkową 20 bęb.,
SNOWADŁO zespolowe szer. rob. 1700 mm,
TOKARKE pociągowa dług. w kłach 1400 mm. wys. w kłach 205 mm.,
POMPE tłokową mimosrodową na ciśnienie rob. 100 atm.
Maszyny są do obejrzenia na terenie zakładu u głównego mechanika. 5846-K

OGŁOSZENIA DROBNE
NIERUCHOMOŚCI
PLAC 4.700 m przy szosie w Kolumnie sprzedam. Tel. 231-67
POL domku (dwa pokoje wolne) z ogródkiem sprzedam. Wiadomość - Łódź, Kilińskiego 78, m. 8, godz. 17-19
DOMEK z ogrodem (Chelmy) sprzedam. Wiadomość Zgierska 10 - Fryzjer 18693 g
PLAC w centrum Zgierza (1.800 m kw.) sprzedam. Dzwonić Zgierz 21, wewnętrzny 31 18430

Dnia 8 listopada 1957 r. zmarł przeżywszy lat 72 S. + P. JULIAN SADOWSKI
Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 10 bm. o godzinie 14 z domu żałoby przy ul. Franciszkańskiej 101 na cmentarzu katolickim na Dolach.
O czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim żalu
ZONA, CÓRKI, ZIĘCIEWIE I WNUCZKI.

POSIADAM wolną posesję w centrum miasta nadającą się do celów handlowych lub przemysłowych z zainstalowaną siłą oraz pewnym kapitałem. Przystąpię do spółki - oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń ul. Piotrkowska 96 pod "18332" 18332 g

PRACA
POTRZEBNA gospośnia. Franciszkańska, blok 119 II klatka m. 6

WYKWALIFIKOWANA zawiązuje do zawiązania cukierków i pomoc natychmiast potrzebne. Za kład cukierniczy. Kraiewiecka 20 (Bałuty) 18408 g

POMOC domowa młoda na stałe potrzebna. Tel. 311-63 18614 g

DOCHODZĄCA kobieta do rocznego dziecka na 8 godzin dziennie potrzebna. Franciszkańska 130, m. 1 18523 g

GOSPOŚIA na stałe lub biurowa prace w ogrodzie potrzebna. Marysin III, ul. Promienia 29. Dojazd tramwajem 8. Referencje konieczne 18611 g

GOSPOŚIA samodzielna tylko z poważnymi referencjami potrzebna do lekarza zaraz. Wólczańska 4, m. 2 od 19-21 18611 g

DO krawca damskiego potrzebny wykwalifikowany czeladnik. Wiekowski 26 18611 g

ŚLUSARZ-sprawca do warsztatu ślusarskiego potrzebny. Wiadomość tel. 264-78 18482 g

POMOC domowa potrzebna. Warunki bardzo dobre. ul. Letnia przy Srebrzewskiej, blok 51, m. 6 18553 g

UCZEN do terminu krawieckiego potrzebny. No wotki 7-18 18553 g

LEKARSKIE
Dr SIENKO specjalista skórno-weneryczne włośców, godz. 16-18, Kilińskiego 132

NAGLA Pomoc Lekarzy Specjalistów, wizyty domowe załatwi natychmiast przez całą dobę tel. 555-55 17205

Dr REICHER specjalista weneryczne, skórno-plecio we (zaburzenia) 8-9, 16-19, Piotrkowska 14

PIĘĆ TRÓJEK tel. 333-23
Prywatny Punkt Wzrostu Lekarzy Specjalistów załatwi wizyty domowe całą dobę

Dr NITECKI specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczolciowych, 16-18. Nawrot 32

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, skórno-weneryczne, kobiece, 15.30-19, ul. Próchnika 8

RENTGEN prześwietlenie klatki piersiowej, żołądka dr Baran, Piotrkowska 103, m. 12 codziennie 18631 g

Prof. dr T. PAWLAKOWSKI powrócił do Łodzi. Specjalność: zaburzenia hormonalne i choroby dzieci. Przyjmuje od godziny 16-18, ul. Tuwima 30, tel. 337-19

FELCZER homeopata Marcelek, wątroba, karmca zółciowa, hemoroidy, egzema, weneryczne. Na Piotrkowskiej 31, m. 14

ZGUBY
UNIEWAZNIA się zagubiona pieczątkę o brzmieniu: "Łódzkie Zakłady Cewek, Przedalniczych Łódź, ul. Pabianicka nr 119-131 18704 g

RÓŻNE
UWAGA! Radioobornik, telewizor, naprawi u Ciebie Pogotowie Teledio "Promień", Tel. 301-23 18637 g

ŚLUBNE suknie i balowe oraz kąpi do chrztu wypozyczam. Obr. Stalingradu 32 m. 39, godz. 10-18 18401 g

WSPOLNIKA uczciwego z gotówką do konfekcji poszukuje. Oferty kierować: Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96 pod "18607" 18601 g

6 polskich lekkoatletów wybiera się do USA

Ciekawa matematyka trenera Chomienkowskiego

Starty naszych lekkoatletów na początku przyszłego roku w USA prawdopodobnie dojdą do skutku.

PZLA wysłał pismo do Amateurs Athletic Union, zawiadamiając, że zaproszenie dla naszych reprezentantów zostało przyjęte.

Zaproponowano, by do USA

wyjechali: Orywał, Sosgórnik, Foik, Ważny, Zbigniew Lewandowski i Grabowski.

Zawiadomiono jednocześnie Amerykanów, że nie będą mogli wyjechać do USA nasi dłu godystansowcy, którzy mieli bardzo pracowity sezon. Z tych samych względów PZLA zrezygnował ze startu naszych reprezentantów w biegu sylwestrowym w Sao Paulo.

Trener lekkoatletów Związku Radzieckiego Chomienkowski udzielił wywiadu francuskiej gazecie sportowej L'Equipe. W wywiadzie tym trener określił granicę ludzkich możliwości w poszczególnych konkurencjach lekkoatletycznych. Przedstawia się one następująco: 400 m — 44,5, 800 m — 1,45, 1.500 m — 3,35, 5 km — 13,30, 10 km — 28,20, 110 m przez płotki — 13, 400 m p. pł. — 48,5, 3.000 m z przeszkodami — 8,30, skok wzwyż — 2,25, skok w dal — 8,20, tyczka — 4,90, trójskok — 17, kula — 20 m,

dysk — 61, młot 70, oszczep — 90, dziesięciobój — 8.200 pkt.

Polonia czy Resursa?

Zażarta walka toczy się w spotkaniach drużyn żeńskich piłki koszykowej o wejście do II ligi.

Wczoraj koszykarki Polonii z Bytomia rozgromiły słaby zespół Pogoni z Lap 73:22.

Ze względu na to, że w pierwszym dniu turnieju Resursa odniosła wysokocyfrowe zwycięstwo nad Pogonią, przeto dzisiejszy mecz między Polonią a Resursą zapowiada się wyjątkowo interesująco. Od wyniku tego spotkania zależy czy na awans zasłużą lodzianki czy też zawodniczki z Bytomia. Mecz rozegrany zostanie o godz. 10 w sali MDK.

Klonty ŁOZB

A może w przyszłym tygodniu dojdzie do meczu Łódź - Sofia

W sytuacji nie do pozazdroszczenia znaleźli się kierownicy łódzkiego boksu na skutek co najmniej figlarnego postępowania reprezentacji Sofii. Jak już podawaliśmy, Bułgarzy zawiadomili onegdaj ŁOZB, iż wobec opóźnienia w zatwierdzeniu formalności paszportowych mogą przyjechać do nas dopiero w poniedziałek. Ponieważ jednak po niedzieli, 10 bm., organizatorzy nie dysponują w zasadzie wolnym terminem (trudności z halą, powołanie Rozpierskiego i Piórkowskiego do reprezentacji Polski na mecz z Anglią itd.) — imprezę odwołano w porozumieniu z Sofią.

Tymczasem wczoraj ŁOZB otrzymał wiadomość, że cała ekipa bułgarska jest w drodze i do Łodzi przybędzie w poniedziałek rano. Cóż pozostało w takich warunkach uczynić organizatorom: przede wszystkim czekać na potwierdzenie tej wiadomości, a jeśli już rzeczywiście Bułgarzy znajdują się w naszym mieście, to wów czas, być może, dojdzie do meczu w środę 13 bm. i to ok. godz. 14, gdyż hala nie dysponuje pełną instalacją elektryczną.

Rekord świata Stogowa (ZSRR) Zieliński piąty w podnoszeniu ciężarów

Z udziałem reprezentantów 22 państw rozpoczęły się piątek w Teheranie mistrzostwa świata w podnoszeniu ciężarów. Rewię najsilniejszych ludzi świata, w której faworytami są zespoły ZSRR i USA rozpoczęli sztagielci wagi koguciej. Pierwszy tytuł mistrza świata zdobył wicemistrz olimpijski Stogow (ZSRR), bijąc w trójboju rekord świata wynikiem 345 kg.

W wadze piórkowej zwyciężył Minajew (ZSRR), Polak Zieliński zajął 5 miejsce. Warto przypomnieć, że Zieliński w Melbourne zdobył brązowy medal.

Ostatni mecz sezonu



Niedzielną kalendarzyk imprez

Dokąd warto się wybrać?

Znów skromna niedziela sportowa w Łodzi, bo zaledwie lekkoatletyka, koszykówka i tenis stołowy. LEK KOATLETÓW ujrzymy w Parku Ludowym, gdzie o godzinie 10 rozpoczyna się ięgi jesienne organizowane przez Społem. W KOSZYKÓWCE o godz. 10 w sali MDK zaprezentują się zespoły żeńskie ubiegające się o awans do II ligi: Resursa (Łódź) — Polonia (Bytom) z tym, że w razie zwycięstwa Resursy uzyska ona awans. W meczach o mistrzostwo II ligi o godz. 17.30 w sali przy ul. Północnej 36 spotkają się Górnik (Walbrzych) — Społem, a o godz. 18 w sali MDK-Kolejarz — Wybrzeże.

Wreszcie w TENISIE STOŁOWYM odbędzie się spotkanie o mistrzostwo II ligi, między DKS a warszawskim AZS o godz. 17 w sali przy ul. Tylniej 6.

Uwaga, łyżwiarze

Zbyt późny termin odwołania meczu bokserskiego Łódź — Sofia sprawił, że kierownictwo hali sportowej nie zdążyło ponownie zamrozić płyty betonowej. Z tej też przyczyny nie odbędzie się dziś trening łyżwiarzy.

Łyżwiarze będą mogli trenować jutro w poniedziałek o godz. 17.

Jeż to razy oklaskiwaliśmy w tym sezonie jedenastkę LKS. Dziś, lodzianie po raz ostatni wystąpią w ligowym meczu — w stolicy zakończą rozgrywki spotkaniem z tamtejszą Legią. Jeśli zdobędą dwa zwycięskie punkty, wówczas pozostanie nam jeszcze skrzętnie podliczać dorobek punktowy najgroźniejszych rywali LKS — Górnik (Zabrze) i Gwardii (Warszawa), te bowiem drużyny mają do rozegrania o jeden mecz więcej. W każdym razie nie wykluczone, iż tytuł wicemistrzowski, a może nawet mistrzowski powędruje do Łodzi. Przede wszystkim trzeba jednak pokonać Legię, czego życzą LKS wszyscy kibice Łodzi.

Koszykarze ŁKS przegrali z Wisłą

W rozgrywkach piłki koszykowej o mistrzostwo I ligi Wisła pokonała LKS 66:55, Polonia (W-wa) pokonała AZS (Po zna) 82:49, a Legia (W-wa) wygrała wysoko na punkty ze Spartą z Nowej Huty 80:49. W konkurencji kobiet Wawel wygrał z Polonią (W-wa) 61:53.

Warto by zawitali do Łodzi

14 bm. do Warszawy i Katowic przyjadą wybitni łyżwiarze wiedeńscy celem wzięcia udziału w zawodach propagandowych. Organizatorzy tych imprez wymieniają między innymi przyjazd takich zawodników jak Wendl i Aigel.

Natomiast 20 bm. przyjeżdża ma do Polski 10-osobowa reprezentacja ZSRR. łyżwiarze radzieccy startować mają w Warszawie. Warto, żeby organizatorzy sportu łyżwiarskiego, mając tak piękne łódzkie, wykorzystali pobyt w Polsce zawodników ZSRR i Austrii i zaprosili ich do Łodzi.

„Społem“ zaprasza na imprezę sportowo-kulturalną

Spółdzielczy Klub Sportowy „Społem“ daży nie tylko do uzyskania możliwie jak najlepszych wyników sportowych, ale przywiązuje również wielkie znaczenie do spraw wychowania młodzieży.

Lokal tego klubu zmienił obecnie swój charakter. Codziennie wieczorami zbiera się w Helenowie sporo młodzieży. Jest gdzie zagrać w piłkę siatkową czy koszykową. Jest gdzie poczytać gazety i obejrzeć zdjęcia sportowe, a największą atrakcją są audycje telewizyjne.

Dziś, w niedzielę, 10 bm., o godz. 16 w Helenowie odbędzie się impreza sportowo-artystyczna. Po dokonaniu ocen prac wszystkich sekcji sportowych, wręczone zostaną nagrody wyróżnionym zawodnikom. O godz. 17.30, rozegrany zostanie z kolei mecz piłki koszykowej mężczyzn Górnik (Walbrzych) — Społem (Łódź). „Zgodziliśmy“ imprezy będzie „Zgaduj-zgadula“ w pracowni sekcji lekkoatletycznej. Na zakończenie — program teledziwiny.

Kusiński gra, Czerwiński wyeliminowany

W mistrzostwach Jugosławii w tenisie stołowym Czerwiński (Łódź) po zwycięstwie z Podobnikiem, przegrał z Markowem i został wyeliminowany z dalszych spotkań. Natomiast Kusiński odniósł dwa zwycięstwa nad Stoiką i Kastazą.

Nasza reprezentantka Szmidówna przegrała z Kreten.

Z notatnika lekkoatlety

Komisja europejska obradująca w Belgradzie długo zastanawiała się czy zatwierdzić ostatnie wyniki, lepsze od rekordów Europy i zdecydowała... przekazać te sprawę do komisji rekordów i przepiśców, zastępując się niezbyt szczerą głową sprzecywanymi przepiścami. Chodzi

głównie o rekordy Stepanowa w skoku wzwyż (2,16 m) oraz Jungwirtha (3,38,1) w biegu na 1500 m. Pierwszy postuluwał się specjalnymi pantofkami ułatwiającymi odbicie (dotychczas nie używanymi), a drugi... korzystał podczas biegu z walki tak zwanego „zajacza“. Bez tych pomocy zarówno Jungwirth jak i Stepanow najprawdopodobniej nie uzyskaliby tak świetnych wyników.

Zmieniono wymagania stawiane zawodnikom przygotowującym się do lekkoatletycznych mistrzostw Europy. Podwyższono na przykład minimum w skoku wzwyż o 1 cm, w dysku o 1 metr, jak również w oszczepie i rzucie młotem. Zmniejszono natomiast o 20 cm dotychczas obowiązujące minimum w trójskoku, a o 27 cm w pchnięciu kulą. Szwedzi obliczają, że na mistrzostwa przybędzie co najmniej 15 tys. turystów zagranicznych, którzy pozostawiają w kraju 2,5 mln. koron. Na głowę ludności oznacza to dochód w wysokości 160 dolarów.

Ciekawostki z całego świata

Dr Willy Weisl, niemiecki ekspert piłki nożnej, ogłosił ostatnio, że 20-letnie doświadczenie pozwala mu stwierdzić, iż bramkarz powinien ubierać się możliwie jasnowar. W jasno-czerwony koszulkę względnie jasno-żółta. Zdaniem jego nie irytuje bardziej napastników, niż to, że nieustannie widzą przed sobą fascynującą sylwetkę bramkarza przeciwnej drużyny. Nie jest to żadne „odkrycie“, gdyż znacznie wcześniej do podobnego wniosku doszedł słynny bramkarz Hiszpanii Zamora, który zawsze występował w sweterze koloru jasno-żółtego. U nas zasadę tę stosuje Wyrobek.

Przy wjeździe do jednego z miast południowej Francji widnieje napis na tablicy ostrzegawczej dla kierowców samochodowych: „Zwolnijcie tempo. W całej okolicy nie ma szpitala“.

Jack Smith, mistrz amator ski Anglii w wadze ciężkiej z roku 1937, zdecydował się sprzedać swój pas. Transakcji dokonano i Smith otrzymał za swoje trofeum sportowe kwotę 1500 dolarów. Zrobił więc niezły interes.

Zatrzymać strzał z rzutu karnego i natychmiast potem uzyskać bramkę — oto niecodzienny wyczyn, który udał się bramkarzowi drużyny Aichelberg w meczu z Krummenacker, o pierwsze miejsce w II amatorskiej lidze NRF. W chwili gdy drużyna Aichelberg prowadziła 2:0, sędzia podyktował przeciwko niej rzut karny. Bramkarzowi udało się strzał obronić i natychmiast wspaniałym wykopem posłał piłkę w pole. Spadła ona w odległości kilku metrów od przeciwnej bramki, a silny wiatr popchnął ją do siatki, zanim bramkarz z vis a vis zdążył zorientować się w sytuacji.

W Szwecji zawodnicy amatorzy, którzy wychodzą zwycięsko z walki, otrzymują nagrody w „naturze“. I tak w pewnych rozgrywkach regionalnych Szwecji centralnej, każdy ze zwycięzców otrzymał... 125 gramów kawy.

Primo Carnera, mistrz świata wagi ciężkiej w roku 1933, ukończył właśnie 50 lat. Przeżywał on swojego czasu okres wielkiej nędzy lecz dzięki walkom catch dorobił się później niezłej fortuny. Obecnie posiada on w banku „uciecznych“ 200 milionów franków i wielką, dobrze prosperującą restaurację w Santa Monica.

Szwajcaria zgłosiła swoją kandydaturę jako organizator mistrzostw bokserskich Europy w 1959 r. W zgłoszeniu skierowanym do AIBA jest zaznaczone: „Każdy kraj, każdy naród, który zapragnie wziąć udział w mistrzostwach zasta-

nie drzwi do Szwajcarii otwarte“. Szwajcaria uznana widocznie, że nie należy przestraszać ograniczeniami przyszłych ewentualnych klientów.

Szwedzka Federacja Piłki Nożnej zamówiła pewną ilość kart wstępu na turniej o mistrzostwo świata. Karty te artystycznie wykonane przedstawiają wartościową pamiątkę. Ponad 100 takich kart sprzedano już do Chicago, przypuszczalnie do dalszej odprzedaży, oczywiście z zarobkiem.

Czy reprezentacja piłkarska Francji może się obyć bez słynnego „Kopy“ — na ten temat toczy się obecnie żywa dyskusja na łamach sportowych pism francuskich. Rozpisano nawet ankietę. Temat stał się tym bardziej aktualny, że Francja doszła do finału mistrzostw piłkarskich świata. Większość wypowiedzi stwierdza, że piłkarstwo Francji bardzo dotkliwie odczuwa brak doskonałego napastnika, i że trzeba uczynić wszystko, żeby go odzyskać przynajmniej na ten turniej. Wszyscy jednak zdają sobie sprawę, że nie będzie to łatwe, bowiem „Kopa“ zdążył już zamówić się w Hiszpanii.

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że wyjątkowo kariery osiąga sportowców przeważnie w okresie między 20 a 30 rokiem życia. Nikt jednak nie podjął się generalnego określenia górnej granicy wieku, ponad którą uprawianie sportu staje się szkodliwe, a w każdym razie wyklucza możliwość odnoszenia sukcesów. To już zupełnie indywidualna kwestia funkcjonowania organizmu danego zawodnika, samopoczucia psychicznego i szeregu innych czynników, które uniżliwie bada medycyna sportowa.

My wiemy, że świetny piłkarz angielski Stanley Mathews dawno przekroczył czterdziestkę i nadal święci triumfy na boiskach, że amerykański bokser Ray Sugar Robinson też nie zalicza się do młodzików, a mimo to w ostatnich latach z powodzeniem bronił tytułu mistrza świata, że... Można by zresztą wymienić i wymienić nazwiska tzw. długowiecznych sportowców, choć stanowią znikomy odsetek w porównaniu z tymi, którzy gasną równie szybko, jak zabytnieli na firmamencie sportowym.

Ale powróćmy do owej, nie dającej się uogólnić, górnej granicy wieku czynnego sportowca. Na naszych

W obronie „weteranów“

ringach i boiskach przewija się mnóstwo takich zawodników, budzących szacunek już samym wyglądem. W boksie, gdzie publiczność częstokroć niewybrednie doбира formuły dopingiu, słyszemy zawołania w rodzaju: „nie bij ojca“, powszechnie natomiast przyjęło się w odniesieniu do zawodników po „trzydziestce“ — miano „weterana“.

Jak we wszystkich dziedzinach naszego życia, tak i w sporcie skorzy jesteśmy do popadania z jednej skrajności w drugą. Gdy więc „weteran“ w koszulce z białym orłem strzeli gola, powali przeciwnika na deskę, pierwszy przejedzie linię mety, wówczas przecięgamy się w najwyższych pochwałach: „chapeau bas przed weteranem X“, „weteran Y zawstydził młodzieź“, „weteran Z redivivus“ etc.

Biada jednak „weteranowi“, gdy zbyt długo przetrzyma piłkę, gdy doświędzie go celny prawy sierpowy, gdy wreszcie da się zdystansować rywalowi na bieżni lub zosie.

To skandal! — zagrzmie opinia publiczna. On już dawno winien był powiesić rękawice na kołku. Jak mogło wystawić go kierownictwo drużyny, klubu, związku...

Ot, przed kilkoma dniami kronikarz sportowy Polskiego Radia zgromił wrocławską Gwardię za to, że dopuściła do startu „starego“ Kasperczaka, a ten przegrał przez nokaut. „Weteran“ Kasperczak ma... 30 lat. Dotychczas utrzymywał się na średnim poziomie. Nie zawsze starczyło mu kondycji na trzy rundy, ale większość walk wygrywał. Jest inną rzeczą, że — używając słów kapitana PZB — dansingi nie wpływają na wyższe formy boksera, a Kasperczaka często widywano w lokalach rozrywkowych. Nie znaczy to jednak, iż w jakiś karygodny sposób uwłaczał on dobremu imieniu sportowca.

Kasperczak nie jest i nie pretenduje do kadry narodowej. Walczy w swojej drużynie klubowej i tak jak każ

dy inny sportowiec może wygrać, może i przegrać. Zresztą już on sam, jako zawodnik doświadczony powinien dbać o utrzymanie sprawności fizycznej, co zresztą czynił dotychczas.

Dlaczego więc Gwardia, nie rozporządzająca lepszym od niego pięściarzem, miała by zabronić mu startu? Ze za stary? Przecież nie wiek lecz forma określa przydatność sportowca, a porażki przez ko zdarzają się nawet u szczytu sławy.

„Weteranom“ należy się obrona. Postawmy sprawę jasno i niedwuznacznie: równo prawa dla wszystkich sportowców, młodszych i starszych. Nie wiek, lecz zły stan zdrowia, ogólne wyczerpanie lub nie wyleczona kontuzja, niesubordynacja, niskie morale — oto kryteria, które powinny pociągać za sobą bezwarunkowy i konsekwentny zakaz startu. A „weterani“, ci trzydziestolub trzydziestokilkolenni, zastąpili na większą sympatię. Przecież sport ma już w sobie taki nieodparty urok, że po prostu trudno wziąć z nim rozbrat. Zwalaszca gdy ma się piękne wspomnienia i jeszcze dość siły, zdrowia, zapалу, umiejętności, by nadal czynnie go uprawiać.